Ner 274. Kraków, Niedziela 29 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . . złr. 1·80
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 listopada.

Telegramy wczorajsze podały wiadomość, że ministrowie skarbu obu połów monarchii odbyli w ostatnich dniach szereg konferencyj w Wiedniu, na których zastanawiali się nad najważniejszemi kwestyami finansowemi, przedewszystkiem nad sprawą uregulowania waluty austryackiej. P. Weckerle oświadczył niedawno, że Węgry są już zupełnie przygotowane do podjęcia akcyi w tej sprawie. Jeśli jednak oświadczeniu temu przeciwstawimy uzasadnione zdanie Dra Steinbacha, iż chwila rozpoczęcia tej akcyi zależy bezwarunkowo od pomyślnych konjunktur targu pieniężnego, jeśli dalej przywiedziemy na pamięć czytelnikom naszym to, co przed tygodniem stwierdzaliśmy na tem miejscu omawiając obecne przesilenie finansowe w Europie — to dojdziemy zapewne do przekonania, że ostatnie konferencye wiedeńskie posunęły może naprzód i ułatwiły tylko formalne warunki działania, to jest porozumienie między kierownikami skarbowej polityki obu części monarchii; nie zdołają one ani przybliżyć chwili rozpoczęcia samej akcyi, bo ta od innych zgoła zależy warunków, ani też tem mniej oznaczają one rychłe podjęcie pierwszych praktycznych kroków na drodze tej doniosłej reformy.

Powtarzać dziś, że stosunki monetarne Austro-Węgier są w stanie anormalnym, że sprawa ostatecznego ich uregulowania jest nietylko — jak sądzą niektórzy — kwestyą honoru państwa, ale nadto i przedewszystkiem kwestyą najżywotniejszego interesu społeczeństwa, byłoby chyba zbytecznem, jak zbytecznem jest wskazywanie tych wszystkich strat i szkód ekonomicznych, których źródłem jest chorobliwy stan dzisiejszy. Ale z drugiej strony nie zawadzi przypomnieć dwóch rzeczy: naprzód, że złe lub niezupełne rozwiązanie tej sprawy byłoby większem nieszczęściem od pozostawienia jej w stanie dzisiejszym, bo każde nowe złe, już dlatego, że nowe, że sprowadza zmiany i wstrząśnienia, jest stokroć zgubniejszem od zła starego, do którego, chociaż z biedą, ułożyły się stosunki społeczne i ekonomiczne. To jedno. A dalej, pomijając spory teoretyków, już sama dyskusya, która odbyła się na wiosnę w komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej, wykazała, jak daleko, jak skrajnie rozchodzą się w tej mierze zapatrywania i interesy różnych krajów i warstw społecznych, jak mało dojrzałą jest kwestya waluty nawet w najbardziej zasadniczych swych podstawach, nawet w pytaniu co do środków obiegu przyszłej monety.

Śmiało rzec można, że w równej prawie mierze, jak ugruntowane jest przekonanie, iż waluta austryacka musi być uregulowana, kwestya druga, jak ma być uregulowana, jest w łonie reprezentacyi ludów Cislitawii po prostu *tabula rasa*. I przyznajemy, że te dyametralne różnice zdań, które tutaj się okazały, są objawem o wiele naturalniejszym i — powiedzmy szczerze — głębszym od idyllicznej zgody i harmonii, która w sprawie waluty panuje za Litawą. Z zachowania się Sejmu węgierskiego, z łatwości, z jaką tam wszyscy zgadzają się na walutę złotą, zdawaćby się mogło, że jestto jedna z najprostszych spraw do załatwienia. Niestety, brak wszelkich wątpliwości bywa bardzo często objawem niezdawania sobie sprawy z trudności, jakie kwestya dana nastręcza. Trudno uwolnić pana Weckerle od pewnej winy w tym optymizmie członków Sejmu węgierskiego. Minister węgierski zajmuje w sprawie regulacyi waluty stanowisko pełne nadzwyczajnej ufności, a wobec posłów jest w tej mierze trochę zanadto — jakby to powiedzieć — udzielającym się.

Jakkolwiek inicyatywa do tej doniosłej akcyi wyszła nie z Pesztu, ale z Wiednia w ostatnim roku ministerstwa p. Dunajewskiego, to jednak następca jego Dr Steinbach zachowuje się w tej sprawie bez porównania ostrożniej i powściągliwiej od swego węgierskiego kolegi. Mimo to myliłby się ten, ktoby sądził, że przeszkody stojące w drodze akcyi mają swe źródło w austryackiem ministerstwie skarbu; przeciwnie leżą one w samej sprawie i w otaczających ją warunkach zewnętrznych, a trudności te są tak wielkie, że zapatrywanie p. Weckerlego o „zupełnej gotowości“ Węgier do działania uważać można za piękne złudzenie.

Wspomnieliśmy wyżej, że wśród członków parlamentu austryackiego, którzy mieli już sposobność zaznaczenia swego w tej materyi stanowiska, różnice zdań zaczynają się w punkcie pierwszym, w odpowiedzi na zapytanie, jaki ma być środek obiegu przyszłej waluty; w szczególności zaś, ponieważ o walucie czysto srebrnej mowy nie było, chodzi o to, czy podstawą obiegu ma być złoto, czy też oba te kruszce szlachetne. Wątpliwości te objawiły się jednak tylko między członkami parlamentu. Rząd w tej mierze zajął już stanowisko niedwuznaczne, a mianowicie oświadczył Dr Steinbach, że dla niego nie ma wątpliwości, iż przyszła waluta może być jedynie walutą złotą. *Du sprachst ein grosses Wort gelassen aus.* Już zaraz w komisyi budżetowej ozwały się głosy, podnoszące poważne zarzuty, wskazujące na doniosłe, a ujemne skutki przejścia Austryi do rzędu państw z walutą złotą. Zdać sobie sprawę z tych skutków trzeba koniecznie przed przystąpieniem na seryo do tej olbrzymiej akcyi, której sama możliwość jest chlubą dla kredytu monarchii i stanu jej finansów, ale w której każdy błąd, powtarzamy, staje się klęską, każda pomyłka nieszczęściem.

W przeddzień, a przynajmniej w niezbyt może wielkiej odległości od chwili, w której parlament austryacki, a więc i posłowie polscy będą musieli zająć wobec sprawy waluty zdecydowane stanowisko, ukazała się wydana przez naszą Akademię Umiejętności książka, która, jak może żadna inna, wszechstronnie, gruntownie i jasno rozbiera i rozstrzyga kwestyę właściwych środków obiegu monetarnego. Znakomite dzieło prof. Dra Milewskiego: „Stosunek wartości złota do srebra,“ ma w sprawie regulacyi waluty doniosłość i wartość tem większą, ile że bezpośrednim celem jego nie było wywołanie praktycznych skutków w tej sprawie, że więc brak w niem zupełny jakiejkolwiek wobec kwestyi przywrócenia waluty w Austryi tendencyi. Na zasadzie historycznej i statystycznej opierając krytykę mono- i bimetalizmu, dostarcza jednak książka ta niezmiernie bogatego materyału także dla sprawy nas tutaj obchodzącej. W szczególności to, co w komisyi budżetowej austryackiej Izby poselskiej zaznaczyło się tylko ogólnikowo, w formie obaw i przypuszczeń co do prawdopodobnych następstw złotej waluty, tutaj występuje w zarysach ostrych i pewnych, w świetle faktów i cyfr. Dlatego uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę publiczną na pracę prof. Milewskiego, nad którą zastanowimy się obszerniej i bardziej szczegółowo.

Przegląd polityczny.

Wewnętrzne przesilenie ekonomiczne, jakie przebywa obecnie Rosya, zwraca na siebie naturalnym rzeczy porządkiem pilną uwagę zagranicy, wpływa bowiem decydująco na politykę zagraniczną mocarstwa, o którego usposobieniu pokojowem słyszy się nader często, jakkolwiek mało się w nie wierzy. Jeden z dzienników wiedeńskich *Deutsche Ztg*, pomieszcza w ostatnim numerze ciekawy o stosunkach rosyjskich komunikat z Londynu, godzien uwagi i streszczenia. Redakcya dziennika zaopatrując list ów w kilka słów wstępu, zaznacza, że dzisiejszy stan Rosyi przypomina sytuacyę we Francyi bezpośrednio przed wybuchem pierwszej rewolucyi. Korespondent *Deutsche Ztg*, który czerpie informacye swoje z kół dyplomatycznych, a mianowicie od osób będących w związku z ambasadą angielską w Petersburgu, zapewnia, że rząd rosyjski zwraca swoją uwagę wyłącznie na wewnętrzne niepokoje, które wskutek klęski głodowej obejmować już zaczynają prawie trzecią część państwa. Car jest usposobiony jak najbardziej pokojowo i myśli jedynie o sporach religijnych i o utrzymaniu kościelnej jedności w prawosławnej Rosyi. Minister wojny Wannowski otwarcie wypowiada, że uzbrojenie armii potrzebuje jeszcze kilku lat energicznej pracy i nie kryje, że wyżywienie wojska wśród obecnych stosunków będzie przedstawiało pewne trudności. Głód, panujący w trzynastu guberniach i prześladowania religijne przysporzyły stronników nihilistom i partyi konstytucyjnej. W Charkowie, Kijowie, Odessie i Petersburgu rozszerzane są proklamacye, domagające się za wszelką cenę nadania konstytucyi. Aresztowano już przeszło 1.100 studentów i zesłano ich drogą administracyjną. Pisma ulotne, zwrócone przeciwko autokracyi cara, żądające wolności słowa i religii, wywołują wielkie wzburzenie umysłów wśród inteligentnych kół miejskiej ludności. W petersburskich sferach rządowych panuje przerażenie z powodu, iż ruch rewolucyjny tak niepospolicie wzrósł w ostatnich miesiącach. Najlepszym rysem charakterystycznym sytuacyi jest fakt, że rząd zabronił zwykłego corocznego obchodu pamiątki zniesienia poddaństwa w dniu 3 marca; świadczy to wymownie o jego rzeczywistej obawie wobec wszystkiego, coby mogło dać choćby najlżejszy powód do poruszenia umysłów ludu w duchu liberalnym.

Niektóre dzienniki berlińskie podały wiadomość, że kanclerz Caprivi jest znużony urzędowaniem i zamierza się podać do dymisyi. Ponieważ te same dzienniki jako następcę na stanowisku kanclerza wymieniają księcia Bismarcka, łatwo odgadnąć, jakie jest źródło tej sensacyjnej pogłoski. Mówią także o ustąpieniu ministra Herrfurtha; wiarogodności tego doniesienia sprawdzić dotychczas niepodobna. W każdym razie warto zaznaczyć, że dzienniki bismarckowskie rozpoczynają na nowo zawzięty atak przeciwko dzisiejszemu rządowi. Biorą w nim udział *Hamb. Nachr.*, *Münch. Allg. Ztg* oraz wolnokonserwatywny *Deutscher Wochenblatt*. To ostatnie zwłaszcza pismo oświadcza, że Caprivi z natury rzeczy powinien być następcą Moltkego, a nie Bismarcka. „Nowy kurs się chwieje; — pisze *Wochenblatt* — coraz więcej daje się uczuwać brak silnej ręki sternika, któryby okrętowi państwowemu niezmienny nadał kierunek.“ Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy ma, zdaniem wolnokonserwatywnego dziennika, obejmować wszystkie sfery i wszystkie stronnictwa. „My życzymy sobie rządu, mającego jasny program we wszystkich ważnych politycznych kwestyach. Rozprzężenie, brak stanowczości, chwiejność i niestałość polityki ministerstwa Capriviego jest główną przyczyną owego niezadowolenia; politykę tę zatem należy zwalczać, ponieważ ona grozi niebezpieczeństwem i państwu i dynastyi.“ *Münch. Allg. Ztg* znowu opowiada, co następuje: „Zapewniano nas ze strony bardzo wiarogodnej, że cesarz chciał ks. Bismarckowi z okazyi jego ostatnich urodzin przesłać życzenia; kroku tego, który przez cały naród powitanyby został z największą radością, zaniechano wskutek rady, której słuchać cesarz uważał za stosowne. Należy jak najbardziej ubolewać, że w ten sposób doradzono cesarzowi, ponieważ rada ta znajdowała się w przeciwieństwie do uczuć narodu, jakoteż w przeciwieństwie do interesów korony; sądzimy, że powinno być zadaniem najwyższych odpowiedzialnych doradców korony cesarzowi krok taki we wszelki sposób ułatwić i tem samem nadać wnukowi cesarza Wilhelma I splendor prawdziwej popularności.“

Według doniesienia biura Reutera z Rio de Janeiro, były prezydent brazylijskiej republiki jenerał Deodoro da Fonseca zamierza usunąć się w życie prywatne i zamieszkać na wyspie Pagneta. Stolica jest zupełnie spokojna. Wielu gubernatorów Stanów złożono z urzędu; w Bahia przyszło nawet z tego powodu do mało znaczących rozruchów. *Times* otrzymuje korespondencyę z Santiago, według której w prowincyi Rio Grande do Sul panuje wielkie niezadowolenie, że Peixoto do nowego gabinetu powołał tylko jednego reprezentanta prowincyi. Wojska powstańcze w Sao Pedro stoją jeszcze pod bronią.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 26 listopada.

(*) P. Józef Mycielski z Kobylepola pod Poznaniem wydał broszurę p. t.: *Offener Brief eines Polen an die deutschen Einwohner der ehemals polnischen Landestheile.* Krótka broszura nie podaje rzeczy nowych. Wzywa współobywateli niemieckich, żeby porzucili nieufność względem Polaków, którzy pragną być użytecznymi członkami całości. Z natury będąc obdarzeni gorącą miłością swego kraju, nie tracą nadziei w odbudowanie ojczyzny w granicach, o których dziś dyskutować nie można. Odbudowanie to dokona się nie przeciw Niemcom, ale, jak autor twierdzi, za współdziałaniem Niemiec. Obecnie żądają Polacy zachowania i swobodnego rozwoju narodowości swej pod opieką sprawiedliwej władzy. Autor nie dziwi się, że obecnie nie wszyscy Niemcy godzą się na myśli takie. I u Polaków nie zabliźniły się jeszcze świeże rany. Mało dotąd było sposobności do wzajemnej wymiany idei. Wszyscy ludzie uczciwie myślący powinni się starać o usunięcie powodów rozgoryczenia, jak niemniej o to, żeby każda narodowość, bez szkody drugiej, rozwijać się mogła na pomyślność ogółu.

Tutejszy *Tageblatt*, półoficyalny, dając wyjątki z broszury, zaznacza, że zapatrywania w broszurze zawarte już niejednokrotnie się ujawniały, a co do terytoryalnego odgraniczenia nowej Polski spodziewa się, że autor zrzeka sie przecież ostatecznie oderwania polskich części od państwa pruskiego. Przypominamy, że nawet za ks. Bismarcka u nas wielokrotnie twierdzono pół żartem, pół prawdą, że Bismarck Polskę odbuduje. Przypuszczenia te się nie sprawdziły, bo Bismarck dostał dymisyę, zanim mógł w czyn wprowadzić „głębokie idee polityczne, tkwiące w prawach antipolskich.“

P. Józef Mycielski dotąd otwarcie nie występował w publicystyce politycznej. (Do listu tego powrócimy jeszcze osobno. *Przyp. Red.*).

W sprawie uczczenia poselskich zasług X. Arcybiskupa istnieje tymczasem projekt ofiarowania mu złotego łańcucha z krzyżem i sygnetu.

Kijów 21 listopada..

(!) Pierwszych dni listopada zmarł tutaj ostatni, rzec można, z Mohikanów, profesor J. Fonberg, niegdyś uczeń, a potem profesor uniwersytetu wileńskiego. Pomimo 20 letniej służby na uniwersytecie kijowskim (od r. 1840—1860), nieboszczyk do końca życia pozostał tym, kim był z urodze-

Szekspir w Polsce XVIII wieku.

(Dokończenie).

Ciekawem byłoby dziś dochodzić, jakie wrażenie wywołał na publiczności polskiej ów Szekspir w „poprawnej edycyi.“ Czy podobał się ten rodzaj humoru? czy zastanowił słuchaczy nie szablonowy sposób kreślenia charakterów i misternie pomyślana intryga? Pytanie, na które dziś już trudno odpowiedzieć, skoro krytyka teatralna wówczas jeszcze nie istniała, a sztuki oklaskiwano lub — wysykiwano bez donoszenia o tem w gazetach publiczności nieobecnej w teatrze. Zdaje się jednak, że „Samochwał“ uznania nie znalazł. W kilkanaście lat potem (1801) w *Nowym pamiętniku warszawskim* ukazał się artykuł, zatytułowany: „Moje spostrzeżenia nad teatrem,“ a podpisany trzema inicyałami: J. K. W. (yszkowski?) Autor tych spostrzeżeń, sięgając pamięcią wstecz aż do początków polskiego teatru w Warszawie, przypomina sobie niesłychane wrażenie, jakie niegdyś zrobiło przedstawienie sztuki Diderota: *Dobry ojciec* („. . . . Długa, ale pełna doskonale zachowanych prawideł dramatyzmu sztuka...“ jak się o niej wyraża). „. . . Któżby się mógł spodziewać — pisze jednak dalej — aby następnie po reprezentacyi tak szacownego dzieła, dzieła uwielbionego i zagłuszonego poklaskami, we wtorek teatr polski grał sztukę: *Samochwał albo Amant wilkołak.* Nie jestem teraz na przyzwoitem mieyscu, abym błędy tey komedyi krytykował. Jak na ten raz więcey o niey nie powiem, tylko, iż nic nie warta; kto zaś ią lepiey w samem źródle chce poznać (ieżeli się podoba) nie życzę, ale tylko uwiadamiam, niechay ią przeczyta z uwagą czy z roztargnieniem: w obydwu przypadkach znudzi się zapewne i wyznać będzie musiał, że nasz teatr polski złym piastunom w młodości swoiey do wychowania był powierzony...“

Sąd to surowy, a niesprawiedliwy. Jest zaś o tyle dziwniejszy, że wyszedł z pod pióra człowieka, obdarzonego widocznie trafnym zmysłem literackim; wszystkie uwagi, jakie po za tem autor „Spostrzeżeń“ czyni, są całkiem słuszne, jego zaś zachwyt dla sztuki Diderota i rozwijanej przez tego encyklopedystę teoryi dramatycznej dowodzi nam, że nie był to wcale drewniany umysł pseudoklassyka, niesięgającego po za granice, oznaczone przez Woltera. Ów J. K. W. domaga się zresztą sam w dalszym ciągu artykułu, aby Szekspira wprowadzono na scenę warszawską; rzuca coś nakształt myśli upaństwowienia teatru, zarzucając dyrektorom prywatnym chciwość zysku, dla której teatr nie może się rozwinąć; słowem okazuje w wielu swoich pomysłach wyższą inteligencyę i gust trafny. Widać więc tylko z tego, że publiczność warszawska nie zrozumiała angielskiego humoru Szekspira, przyzwyczajona widocznie do fars w innym stylu i rodzaju. Było to zdaje się pierwsze, a chyba że i ostatnie niepowodzenie Szekspira na polskiej scenie.

Nie zdobywszy sobie łask „szerokiej publiczności“, nie przestał mimo to Szekspir jednać dla siebie zwolenników pomiędzy umysłową śmietanką ówczesnej Polski. Mamy dowody, że świat literacki, zbierający się na salonach u familii i na czwartkowych obiadach u króla, nie lekceważył sobie wcale „pewnego Angielczyka“ i nie żywił ku niemu zasadniczej niechęci, pomimo że raziła go zewnętrzna szorstkość formy i niezachowanie klassycznych reguł. Coxe w opisie swojej podróży, odbytej do Polski około 1780 roku, opisuje ze zdumieniem tę głęboką znajomość literatury angielskiej, a zwłaszcza Szekspira, o jakiej przekonał się w rozmowie z królem Stanisławem. „Byłem zdumiony — powiada — jego nadzwyczajną znajomością ustroju naszego państwa, naszych praw i naszej historyi, które to wiadomości tak gruntownie posiada, iż widać, że ich sobie bez szczególnego trudu nie mógł przyswoić. Zna również bardzo dobrze naszych najlepszych pisarzy, a jego uwielbienie dla Szekspira, pełne ognistego zapału, było dla mnie doskonałym dowodem, jak dalece obeznany jest z naszym językiem i jak trafnie prawdziwą poezyę rozumie...“

Na czwartkowych obiadach, musiał król nieraz o Szekspira potrącać w rozmowie, on co tak lubił dyskutować o poezyi. Czy i to towarzystwo czwartkowe studyowało za jego przykładem angielskiego poetę? „Xiąże poetów“ zostawił w swoich dziełach dwie wzmianki o Szekspirze: jednę w owej pierwszej encyklopedyi polskiej, którą wydał już po opuszczeniu Warszawy i przesiedleniu się do Heilsberga, w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabetu ułożonych* (1781). Drugi zaś raz pisze o nim w dziele pośmiertnem: *O rymotworstwie i rymotworach.* Obie wzmianki, stosunkowo dość suche i mało charakterystyczne, nie wykluczają przypuszczenia, że Krasicki czytał Szekspira w oryginale, ale i nie potwierdzają go w niczem. W pierwszej z nich przyznaje mu „wielkość umysłu i nader płodną imaginacyą,“ w drugiej zarzuca „jakowąś dzikość,“ oddaje hołd „wielkości umysłu,“ która mu „zastąpiła wielkość nauki“ i konkluduje „że wśród najgrubszych błędów okazują się niekiedy takowe światła, iż wznoszą działacza nad mistrze.“ Że Krasicki, ów pierwszy tłomacz Osyana, a więc korzystający z literatury angielskiej, mógł znać te dzieła, „wznoszące działacza nad mistrze,“ jest wogóle rzeczą więcej niż prawdopodobną.

Inny z uczestników czwartkowych zebrań, Trembecki, zostawił również dowód, że go poeta angielski zainteresował. Pomiędzy wierszami Trembeckiego, które około r. 1820 na podstawie jego spuścizny pośmiertnej w *Tygodniku wileńskim* ogłaszano, znajduje się także tłomaczenie słynnego monologu Hamleta „ze znaiomey pod tym tytułem sztuki Szekspira.“ Przekład nie jest jednak dokonany na podstawie „znaiomey sztuki,“ ale ogładzonej i „ucywilizowanej“ przeróbki Woltera, a jak się ze wszystkiego zdaje powstał w epoce tulczyńskiej życia poety, a więc gdzieś w czasie odpoczynku między rzeźbieniem *Zofiówki*, a studyami nad Długoszem i Przyłuskim. Przekład wyszedł okropnie: nawet Herkules nie podoła kilku napastnikom, tem więcej biedny Szekspir połączonym siłom Woltera i Trembeckiego. Reflexye Hamleta przeszedłszy przez ten podwójny alembik dobrego smaku i ogładzania z błędów barbarzyństwa wyglądają po prostu strasznie:

Już czas nieporuszonem wybierać obliczem
Śmierć albo gorzkie życie, z czego więcej niczem. (?)
Bóstwo, jeśli jesteś, oświeć moję wolą
Mamli starzeć pod srogą schylony niedolą?
Więdnieć dłużej lub skończyć okropne rozpaczy?
Czy jestem? kto mnie trzyma? i co się śmierć znaczy?
Jestto koniec ucisków. . . . .

Nie! tłomaczenie Szekspira nie pomnoży sławy poetyckiej wielkiego twórcy *Zofijówki.* Widać, że ten człowiek nie był w stanie zrozumieć Hamleta, skoro był w stanie tak go tłomaczyć. Mówiąc jego własnemi słowami (o Węgierskim) wygląda ów przekład:

. . . . . jak w parze
Złączeni z Rafaelem sokalscy malarze . . .

I gdyby nie to, że niema do tego żadnych zresztą danych, możnaby zwątpić o autentyczności ogłoszonego w *Tygodniku wileńskim* fragmentu...

Charakterystyczną jest zaś rzeczą, że wszędzie, gdzie Szekspir wywalczać sobie musi dopiero uznanie, przednią strażą jego sławy są nie komedye i nie dramata historyczne, lecz tragedye. W Niemczech pierwszem dziełem tłomaczonem jest *Juliusz Cezar*, następnem (1758) *Romeo i Julia.* We Francyi Wolter (1736 r.) pisząc swoją *Śmierć Cezara*, tę samą, na którą, jako na przykład lekceważenia reguł powołuje się Rzewuski — nie wstydzi się zapożyczyć od angielskiego „barbarzyńcy“ wstępnych scen swojej sztuki. Jego następca na fotelu nieśmiertelnego w Akademii: Ducis, poprawia błędy *Otella, Makbeta* i *Hamleta*; o komedyach Szekspira naówczas jeszcze się nie mówi. Podobnie i u nas *Hamlet* toruje Szekspirowi ścieżki. Jego to czytuje widocznie Trembecki, on następnie znajduje pierwszych tłomaczy w Polsce: Bogusławskiego, Kamińskiego i Horodyskiego, on jest też pierwszem rzeczywistem dziełem poety, które się na scenie polskiej, we Lwowie, ukazuje (1797). Odtąd mogliśmy i my za Jonsonem powtarzać: on nie należy do Anglii, on do wszystkich należy.

W ogólności stosunek naszych pisarzy XVIII wieku do Szekspira świadczy o nich dość pochlebnie. Sąd Woltera był później nawet dla Osińskiego za surowy, sąd Gottscheda zawiera tyle wręcz śmiesznych i oburzających zarzutów, że wobec tego głosy naszych autorów muszą się wydać pełnemi tolerancyi i sympatyi dla albiońskiego poety. Są one w swych uwagach czasami trochę zabawne. Czartoryski, który mu zarzuca „brak wykształcenia i płynące stąd nieuszanowanie reguł,“ Krasicki, powtarzający za innymi o „jakowejś dzikości“ Szekspira, nie rozumieją go widocznie. Nie mają oni jeszcze otwartego ucha i serca dla tych tonów, do których ich nie przyzwyczaili klasycy francuscy. Nie uznają bogatej jego fantazyi, ulatującej często w nadpowietrzny kraj Tytanii i jej Elfów, lub schodzącej czasami do ponurej krainy bolingbrokowych duchów i makbetowskich czarownic, nie uznają głębokości jego myśli, rozświetlającej, jak błyskawica, największe zagadnienia ludzkie, nie podoba im się szorstki czasami, ale nigdy wymuszony jego humor, szukają natomiast w jego dziełach tego, co szczytne i patetyczne, tego, co Racine lub Corneille mogliby przejąć od Szekspira. *Wer vieles bringt, wird manchem etwas bringen,* to też i dla nich przynosi on wiele; a o ile to, co wzniosłe, ich poruszy, to, co tkliwe, ich zachwyci, o tyle przyznają mu chętnie, że „dziwny jest w opisaniu rozmaitych duszy poruszeń,“ lub że „wznosi się nad mistrze.“ Inne zalety jego dzieł pozostawiają ich obojętnymi, albo nawet obrażają ich estetyczną rutynę: to są owe „najgrubsze błędy,“ o których mówi Krasicki. Ale uprzedzenia lub jakiejś wolterowskiej zaściankowości, niema ani śladu przez cały wiek XVIII.

Później — zapewne — jest pod tym względem inaczej, gorzej: za czasów Księstwa warszawskiego dzieła Szekspira zostają wyklęte, a imię jego staje się rzeczywiście synonimem barbarzyństwa. Tylko na szczęście stan taki nie trwa długo; pierwszy manifest nowego kierunku, pierwsza ballada młodego reformatora z nad Niemna (*Romantyczność*) wychodzi w świat pod godłem, zapożyczonem z Szekspira.....*)

*) O Szekspirze w Polsce pisali dotąd: prof. Stanisław Tarnowski (w *Przeglądzie Polskim* 1877) i Dr Ziołecki (*Shakespeare in Poland* 1883). Obie prace zajmują się głównie przekładami z XIX wieku.

STANISŁAW ESTREICHER.

nia, t. j. Polakiem i katolikiem, a z liczby jego 20 prac naukowych w dziedzinie chemii przeważna część wyszła po polsku. Byłto człowiek prawy, poważny, surowych zasad moralnych, całą duszą do ostatniej chwili życia oddany nauce i śledzący za jej postępem. Ze względu na jego charakter i zasługi naukowe, a przeszłość tak ściśle zespoloną z uniw. wileńskim, skreślę po krótce życiorys tej sympatycznej postaci.

J. Fonberg pochodził z rodziny niemieckiej, oddawna osiadłej na Litwie: w Bielsku, w Białymstoku, a w końcu w Wilnie. Dziadek był w Białymstoku fabrykantem powozów, a ojciec — kowalem w Wilnie. Zmarły nigdy się nie wstydził i nie zapierał swego mieszczańskiego pochodzenia. W r. 1842 przybył car Mikołaj do Kijowa, a przy tej sposobności zwiedzał niedawno założony uniwersytet św. Włodzimierza. Gdy prezentowano Fonberga, spytał go Mikołaj: czy nie pochodzi ze znanej rodziny von Bergów? Na to szybko odrzekł zapytany: „Nie, Najjaśniejszy Panie! jestem synem kowala wileńskiego.“ Po ukończeniu szkół średnich w Bielsku i Białymstoku, Fonberg uczęszczał na uniwersytet wileński od r. 1817—1820, gdzie słuchał wykładów Jędrzeja Śniadeckiego i tamże otrzymał stopnie naukowe: kandydata i magistra filozofii. Pod kierunkiem Jędrzeja Śniadeckiego oddawał się z zamiłowaniem chemii, a po ustąpieniu tegoż z katedry w 1822 r. zajął jego miejsce.

Przez lat 10 był profesorem uniwersytetu wileńskiego, a po zwinięciu tegoż otrzymał posadę profesora w wileńskiej Akademii medyko-chirurgicznej. W tej ostatniej kazano mu wykładać po rosyjsku i postarać się o stopień doktora medycyny. Fonberg obu wymaganiom uczynił zadosyć, chociaż poprzednio języka rosyjskiego nie znał wcale. Po skasowaniu akademii medyko chirurgicznej w Wilnie, przeniesiono Fonberga na uniwersytet kijowski, gdzie od r. 1840—1860 wykładał chemię nieorganiczną i organiczną, a przytem kierował pracami akademików w laboratoryum. Oprócz tego przez lat również 20 miewał wykłady dla szerszej publiczności w gmachu uniwersyteckim, na które ona tłumnie uczęszczała.

Od czasu pójścia na emeryturę, Fonberg mieszkał stale w Kijowie. Życie prowadził zupełnie odosobnione: w kółku familijnem i najbliższych znajomych. Pomimo 9 krzyżyków skończonych, do ostatniej chwili życia zachował świeżość i siłę umysłu i nie przestawał zajmować się swą ulubioną chemią. Dobrem i świeżem musiało być źródło, zkąd zaczerpał tyle niespożytej siły ducha i miłości wiedzy! Dom jego, nawet w czasach największej polonofobii w rządzie i społeczności rosyjskiej, nie przestał ani na chwilę być polskim, w czem niemała zasługa należała się i jego zacnej małżonce, z domu Zawadzkiej, córce i siostrze znanych księgarzy wileńskich. Tknięty do żywego śmiercią swej małżonki, w jedenaście dni później i sam Fonberg życie zakończył.

Jakkolwiek ostatniemi czasy ubyła z grodu naszego niejedna zacna polska rodzina, to, Bogu dzięki, kolonia nasza rośnie szybko liczebnie. Z ogólnej liczby 183,640 mieszkańców staroruskiej stolicy, mamy 18,871 Polaków katolików, tj. 10,4 prct. Na inne wyznania przypada następujący stosunek procentowy: prawosławnych 78.1 prct., razkolników 0.6 prct., protestantów 1.4 prct., żydów 9.1 prct., nareszcie innych wyznań 0.4 prct. Nietylko pomiędzy katolikami, ale i wśród innych wyznań znajdą się również z przekonań i uczuć Polacy. Wzrost naszej tutejszej koloni polskiej zasila nietylko gubernia kijowska, czyli dawna Ukraina polska, gdzie katolików jest około 100,000; ale i inne sąsiednie prowincye, jak Wołyń, Podole, a nawet Polesie. Aby nas jednak w tym kraju nie przybywało, lecz ubywało, troszczą się władze rosyjskie ze wszystkich sił swoich. Znany bankier i przedsiębiorca Bloch posiadał w powiecie rówieńskim, w pobliżu stacyi kolejowej Stepań, ogromną przestrzeń leśną, wynoszącą kilkadziesiąt wiorst kwadratowych, a przeciętą celem eksploatacyi własną koleją żelazną. W administracyi tego przedsiębiorstwa pracowało wielu Polaków z Kongresówki i Niemców, a robotnicy byli bez wyjątku Mazury. Ale tego kawałka chleba pozazdrościł hr. Ignatiew ubogim, bezrolnym wieśniakom z Królestwa. Zastosowano do nich ustawę o cudzoziemcach i wrzekomo w myśl tejże kazano im wrócić na miejsce urodzenia. W takim razie logicznie wynikałoby, że w Kongresówce powinien rząd uważać Rosyan za cudzoziemców i odpowiednio do tego postępować.

Do rozwiązania stosunków czynszowych w t. z. „miastach dziedzicznych“ zaczynają władze po woli przystępować. I tak zjazd sędziów pokoju w powiecie wasylkowskim uchwalił: miasteczka Rakitnę i Wasylew, z powodu małej liczby mieszkańców i nieznacznego handlu, zamienić na osady wiejskie; miasteczku Fastów, jako leżącemu w pobliżu kolei żelaznej i mającemu widoki na rozwój handlu, zostawić dotychczasowy charakter, zaprowadziwszy tam zarząd mieszczański; nareszcie Białej Cerkwi, liczącej 30,000 mieszkańców i będącej ogniskiem znacznego handlu, przyznać prawa miasta i zaprowadzić samorząd.

Delegacye wspólne.

Dyskusya o położeniu Papiestwa.

Na porządku dziennym wczorajszego pełnego posiedzenia delegacyi austryackiej był budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

W ogólnej dyskusyi zabrał głos del. Zallinger i przemówił w te słowa:

Ta wysoka delegacya jest miejscem, gdzie się mówi o stosunkach do państw innych, o traktatach żeglużnych i handlowych i o różnych interesach materyalnych, a o ile nasz wiek materyalny wymaga zajęcia się niemi, o tyle nie podobna pomijać milczeniem ważniejszych i wyższych interesów. Pochodząc z kraju, którego wierność dla Cesarza stała się przysłowiową, ponieważ tkwi ona najgłębiej w wierności i przywiązaniu do wiary ze strony mieszkańców, przeto chciałbym choć w kilku słowach dać wyraz temu, czego my katolicy Austryi i świata całego życzymy sobie, lub winniśmy się domagać ze względu na stanowisko Ojca św.

Nie może być zadaniem delegacyi katolickiej Austryi, ani wogóle żadnego państwa, przywiązującego jakieś znaczenie do powagi, aby przez pomijanie milczeniem Papieża i jego władzy świeckiej czynić zadosyć życzeniu wrogom Kościoła.

Znamy urzędowe zapewnienia, wypowiedziane w teatrze medyolańskim; wiemy, że takowe nie odpowiadają stosunkom faktycznym, a świat katolicki ma coraz więcej powodów niepokojenia się w wysokim stopniu stanem rzeczy w Rzymie. Pamiętamy nikczemny zamach na popioły Piusa IX, czemu rząd nie był w stanie przeszkodzić.

Przypominamy, że szermierzowi destrukcyjnej niewiary w obliczu Watykanu odsłonięto pomnik, czemu rząd włoski nie przeszkodził; przypominamy, że wydano ustawę karną, wrogą prawom i wolności duchowieństwa, aby się przypodobać pewnemu prądowi; przypominamy, jak postępowano z dobrami międzynarodowej propagandy i funduszami instytucyj dobroczynnych, aby uczynić zadosyć życzeniom loży (masońskiej), jak rząd włoski kasował setki klasztorów, a mienie ich konfiskował, wydając zakonników na pastwę nędzy; przypominamy ostatnie demonstracye październikowe w Rzymie i na najrozmaitszych dworcach kolejowych Włoch północnych, na czem cierpieli i poddani austryaccy. Czyż można brać za złe katolikom świata całego i nam katolikom austryackim, że nie chcemy być we Włoszech wyjęci zpod opieki prawa, a dla Głowy Kościoła pragniemy i żądać musimy stanowiska, jakie Jej się należy w myśl prawa historycznego i z woli Opatrzności. Jako katolicy żądać musimy wolności i całkowitej, istotnej niezależności dla Stolicy św. Do tej niezależności, do tej samoistności należy władza monarsza na własnem terytoryum, oparta na silnych podwalinach.

Kościół, założony przez Chrystusa Pana, jest według prawa kościelnego zgromadzeniem wolnem, w zakresie swego działania od żadnej władzy ziemskiej niezależnem, a Głowa tego organizmu musi posiadać władzę monarszą. Historya złożyła nam niejednokrotnie dowody, że ile razy tylko prawa monarsze Papieża doznały uszczerbku, cierpiały na tem i jego prawa kościelne. Kto występuje przeciwko terytoryalnej niezależności, występuje zarazem i przeciwko niezależności Kościoła, którym rządzi Ojciec św. Nieraz w ciągu wieków odbierano Papieżowi-królowi Rzym, ale zawsze, wskutek interwencyi tego lub owego mocarstwa, a także i Austryi, Papież wracał znowu do swych posiadłości.

Przy dzisiejszej konstelacyi politycznej nie da się tego dokonać siłą oręża. Ale potęga idei drogę sobie utoruje. Przedstawiciele kościelnego, politycznego i społecznego przewrotu wskazują dla swych celów na tę okoliczność, że państwo zdeptało prawa najstarszego i najprawowitszego tronu i wyciągają z tego dalsze, korzystne dla siebie konsekwencye; tem samem jednak, wbrew swej woli, zmuszają przyjaciół powagi i porządku do porzucenia swego biernego stanowiska.

Lecz idea: „Bez samoistnej, wolnej Głowy Kościoła, niemasz samoistnego, wolnego Kościoła“, nie spoczywa, staje się coraz głośniejszą i zrozumialszą, zdobywa sobie serca, przekonania, sumienia, zdąża przez wszystkie kraje, aż ku kresom kuli ziemskiej. Działa idei tej nie zniszczą, bagnety w biegu nie wstrzymają, a żadna dyplomacya jej nie znieczuli. Głośno woła ona do Włoch: kwestya rzymska nie jest wewnętrzną, nie jest narodową, nie jest tylko piemoncką, tylko włoską, ona jest zewnętrzną, międzynarodową, katolicką. Obojętne tolerowanie stanu rzeczy w Rzymie byłoby niczem innem, jak uznaniem rewolucyi wszystkich prawowitych tronów — albowiem żaden tron nie jest starszym, żaden bardziej prawowitym w świecie cywilizowanym, jak tron Ojca św., a każda od Boga ustanowiona władza działa w dobrze zrozumianym własnym interesie, a na korzyść wstrząśniętych podwalin społecznych, jeżeli skutecznie popiera pretensye prawne Stolicy św. Jeżeli rządy europejskie chcą odjąć ostrze logice zwolenników przewrotu, jeżeli chcą dać gwarancyę trwałości porządkowi politycznemu i społecznemu, to już czas ostatni dopomódz najstarszemu i najprawowitszemu tronowi w jakikolwiekbądź sposób do odzyskania praw.

Del. Edward Suess wyraża zaufanie do obecnego kierownika spraw zagranicznych. Szanując uczucia poprzedniego mowcy, jemu trzeba pozostawić odpowiedź na to, czy mowa jego, wypowiedziana w tej chwili, leży w obrębie tych zasad, na których dziś spoczywa pokój europejski.

Del. Demel wyraża najzupełniejsze zaufanie do kierownika polityki zagranicznej. Pierwszy mowca poruszył wspomnienia i stanął w obronie polityki restauracyi, która nie może korzystnie oddziałać na harmonię państw. Jeśli owe reminiscencye miałyby być utrzymanemi, wówczas nie wiedzielibyśmy, jak Austrya ma stanąć w trójprzymierzu. My stoimy jednak w trójprzymierzu silnie i stanowczo, oraz z rezygnacyą wielkiego państwa, które interes ludzkości wypisało na swoim sztandarze. Z tego stanowiska niema w Austryi żadnych wspomnień, którym byśmy dobro państwa i pokój poświęcić mogli.

Del. hr. Falkenhayn wyraża najgorętsze podziękowanie ministrowi spraw zagranicznych za obecny kierunek jego polityki.

Sprawozdawca del. ks. Windischgrätz oświadcza: Del. Zallinger podniósł, iż rozwiązanie sprawy Papiestwa dokona się nie bronią, lecz potęgą idei. Żałuję, iż nie wyjaśnił, w jaki sposób sobie rozwiązanie tej kwestyi wyobraża. Podzielam jego zapatrywanie, iż ta kwestya jest jeszcze dziś otwartą, podzielam życzenie, aby ta sprawa wreszcie pomyślnie została załatwioną. Zdaniem mojem, w pierwszej linii musi to nastąpić na drodze pokojowej, w drugiej linii nie może inaczej nastąpić, jak tylko we Włoszech i przez Włochy. Del. Zallinger wspomniał o potędze idei. Pamiętać jednak należy, że właśnie potęga idei wywołała obecny stan tej sprawy. Rzut oka w przeszłość przypomni nam, iż dawniej przeważnie idea wiary, religijna idea dawała powód do wielkich historycznych wypadków i do krwawych walk. W jej miejsce weszła później idea narodowa. Ona to sprowadziła obecne stosunki Ojca św. Czuję się zobowiązanym to stwierdzić, chociaż tej idei nie podzielam. Możemy stwierdzić, iż wypadki w Rzymie co do posiadłości Ojca św. dokonały się bez zapytania o nabyte i dawniej istniejące prawa, lecz dokonały się z ową siłą elementarną, z jaką wogóle dokonywują się wielkie historyczne wypadki. Jakież były konsekwencye tego historycznego wypadku? W ślad za nim poszło utworzenie królestwa włoskiego, wielkiego mocarstwa, z którem Austro-Węgry pozostają nietylko w dobrych stosunkach, lecz w stosunku wiernego sprzymierzeńca. Na te faktyczne stosunki nie można zamykać oczu, ale każdemu musi być dozwolonem wyrażenie nadziei, iż kwestya posiadłości Ojca św. zostanie w końcu rozwiązaną na drodze pokojowej w sposób zadawalniający dla Namiestnika Chrystusowego.

Zabrał w końcu głos minister spraw zagranicznych Kalnoky, który podziękowawszy za objawione mu zaufanie, wyraża się co do sprawy poruszonej przez del. Zallingera w następujący sposób: Przedmiot omawiany przez del. Zallingera obraca się około problematu, który także przed deputowanym Zallingerem dał powód wielkim umysłom i politycznym głowom do uwag i głębokich rozmyślań. Dotychczas nie znaleziono praktycznego rozwiązania tego problematu i nie sądzę, żeby wysoka delegacya oczekiwała odemnie zapuszczania się w wywody nad tak trudną kwestyą. Dwa punkty jednak mógłbym przecież podnieść. Pan sprawozdawca poruszył już w tym kierunku kilka z tych poglądów, ja jednak podniósłbym owe dwa punkty jako te, które rząd ma przed oczami. Jednym z nich jest, że rząd doskonale wie o olbrzymiej przewadze ludności katolickiej w naszej ojczyźnie i dlatego dba o to, żeby uczucia i usprawiedliwione jej życzenia według możności były uwzględnione. Rząd życzy sobie także, aby stanowisko Ojca św. było takie, iżby zawierało w sobie zupełną niezależność, jaka się Głowie katolickiego kościoła należy i jaka Jej jest potrzebna, (Brawo! Brawo! po prawicy) aby to stanowisko zadowalniało Papiestwo i Papieża samego. bo dopiero, jeśli zadowolenie po tej także stronie będzie trwałe, przywrócony będzie pomiędzy Papiestwem a królestwem włoskiem pokój taki, jakiego sobie życzymy. To są nasze najgorętsze życzenia i jeżelibyśmy mogli do tego w czemkolwiek się przyczynić, nigdy nie zaniedbamy oddziaływać w tym kierunku według naszych najlepszych sił.

Drugim punktem, który podnieść chciałem, — i sądzę, że z nikąd nie napotkam w tem na zaprzeczenie, jest życzenie powszechne ludności, żeby z włoskim narodem żyć w pokoju i w przyjaźni. Chcemy z tym sąsiadem żyć w stosunkach pod każdym względem sąsiedzkich i dobrych i poszliśmy jeszcze dalej, bo wstąpiliśmy z nim w polityczny związek, który jest jedną z podstaw naszej polityki. Moi panowie! sądzę że p. del. Zallinger musi to sobie przecież także powiedzieć. Jakże możemy zatem śmiałą dłonią, tak jak on to uczynił, mięszać się do tego problemu nie obrażając uczuć włoskiej ludności, których obrazić ani nie mamy powodu ani sobie wcale nie życzymy. Z podniesienia tych dwóch punktów nie wynika żadna konkluzya, ponieważ, jak to powiedziałem na początku, nikt nie znalazł jeszcze i środków i dróg do praktycznego rozwiązania tego problemu (żywe oklaski).

Na tem zakończono dyskusyę szczegółową, po której bez zmiany przyjęto preliminarz ministeryum spraw zagranicznych oraz kredyty dodatkowe.

W uzupełnieniu wczorajszego, w telegramach zamieszczonego sprawozdania z posiedzenia komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, przytaczamy w streszczeniu głosy delegatów polskich: pp. Chrzanowskiego i Bilińskiego.

Del. Chrzanowski zwrócił uwagę na to, iż Sejm galicyjski w ubiegłym roku na utworzenie szkoły kadetów we Lwowie uchwalił 100,000 złr. Miasto Lwów darowało grunt pod budowę. Mimo to nie poczyniono żadnych przygotowań w celu utworzenia szkoły kadetów we Lwowie. Mowca zapytuje ministra wojny, jakie przeszkody powstrzymują założenie tej szkoły i czy państwo gotowe jest pokryć część kosztów na utworzenie tej szkoły?

Muszę poruszyć tu także drugą sprawę, którą już przed kilku laty tu przedstawiałem. W całej monarchii austro-węgierskiej istnieje tylko jeden wojskowy zakład naukowy, a mianowicie szkoła kadetów w Łobzowie pod Krakowem, w której język polski jest przedmiotem nauki. We wszystkich innych zakładach wojskowych jest przedmiotem nauki język węgierski i czeski, ale nie polski. Naprzykład w wojskowej niższej realnej szkole w Koszycach język węgierski i czeski są przedmiotami nauki, przeciw czemu nic nie mam, ale nie uczą tam wcale języka polskiego, chociaż wielu uczniów jest narodowości polskiej. Taki sam stan rzeczy jest w szkole artyleryi w Wiedniu. Jest to wielka niesprawiedliwość, a zarazem jeden z wielu powodów, iż stosunkowo bardzo mała liczba polskich uczniów pobiera naukę w wojskowych zakładach wychowawczych.

Upominałem się już przed kilku laty o usunięcie tej niesprawiedliwości i o zaprowadzenie nauki języka polskiego w tych wszystkich zakładach naukowych wojskowych, w których są uczniowie polscy. Wówczas minister wojny hr. Bylandt obiecał usunąć tę niesprawiedliwość „o ile możności“ i usprawiedliwiał ją brakiem nauczycieli. Jednak sądzę, że jest dosyć zdolnych oficerów Polaków, którzy mogliby być nauczycielami polskiego języka w tych szkołach wojskowych. Zapytuję przeto p. ministra wojny, czy jest skłonny przytoczone braki usunąć?

W odpowiedzi na przemowę del. Chrzanowskiego oświadczył minister wojny bar. Bauer, że ministerstwo wojny chętnie zgodziło się na założenie szkoły kadeckiej we Lwowie, sprawa jednak rozbiła się o rozmaite warunki, stawiane przez miasto Lwów. Między innemi znajduje się ten warunek, aby przyjmowano do szkoły tylko krajowców i aby wykładowym był język polski. Minister niema nic przeciw nauce polskiego języka w wojskowych zakładach naukowych i sprawę tę będzie według możności popierał, lecz zastrzega się przeciw żądaniu, aby język polski był wykładowym.

Wśród dyskusyi o zmniejszenie ciągle rosnących wydatków na kwaterunek wojska, przedstawił del. Chrzanowski, że wzrost wydatków na kwaterunek wojska nie byłby tak wielki, gdyby zmniejszono wymogi co do budowy i urządzenia koszar „normalnemi“ zwanych. Gminy budujące koszary „normalne,“ według teraźniejszych przepisów muszą żądać wysokiego czynszu, gdyż wydatek na zbudowanie takich zbytkowych koszar jest wielki.

W końcu posiedzenia jenerał Feldenhauer poruszył jeszcze raz sprawę budowy szkoły kadetów we Lwowie. Kraj na tę budowę przyznał miastu 100.000 złr. pod warunkiem, iż je spłaci w 50 rocznych ratach. Plac już został wybrany, koszta obliczono na 230.000 złr. i plan budowy przedłożono. W r. 1890 oświadczyło jednak miasto, iż budować nie może, gdyż materyały budowlane są za drogie. Na późniejsze zapytanie, czy wogóle chce budować, oświadczyło miasto, iż byłoby gotowe podjąć się budowy, jeśli zarząd wojskowy przyjmie na siebie spłatę 50 rocznych rat i zgodzi się na płacenie pewnego czynszu. Te warunki równały się odrzuceniu propozycyj.

Na to oświadczył del. Biliński: Ponieważ w Sejmie galicyjskim byłem właśnie sprawozdawcą komisyi co do uchwały, mocą której Sejm przeznaczył 100.000 złr. na budowę gmachu dla szkoły kadetów we Lwowie, przeto winienem tu jak najwyraźniej oświadczyć, że Sejm sumę tę dał nie jako pożyczkę, ale jako zasiłek bezzwrotny, jak to już del. Chrzanowski wspomniał.

KRONIKA.

Kraków 28 listopada.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wyjechał wczoraj w towarzystwie szefa biura prezydyalnego p. starosty Mauthnera do Żółkwi. Przybywszy tam niespodziewanie o godzinie 8 rano, przystąpił bezzwłocznie do lustracyi starostwa i urzędu podatkowego. Po śniadaniu u miejscowego starosty, udzielał p. Namiestnik audyencyj. Przedstawili się: gremium urzędników sądowych, prezes Rady powiatowej, p. Aleksander Micewski, Rada gminna, duchowieństwo miejscowe, XX. Dominikanie, XX. Bazylianie, SS. Felicyanki, gremium nauczycieli szkół ludowych. Na obiad i na noc wyjechał p. Namiestnik do pp. Aleksandrów Micewskich do Krechowa.

— **Deputacya kraju i miasta Lwowa** udaje się do Wiednia, celem podziękowania Cesarzowi za uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym. Kraj reprezentować będą: marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko i zastępca marszałka p. Antoni Jaxa Chamiec; na reprezentantów miasta zaś wybrała lwowska rada miejska pp.: prezydenta Mochnackiego, pierwszego delegata Michalskiego i radnych Byka i Strojnowskiego. Deputacya, do której przyłączy się także prezes Koła polskiego p. Jaworski, przyjętą zostanie na audyencyi w poniedziałek, dnia 30 b. m.

— **Zapiski osobiste.** Bawi w naszem mieście p. Adolf Abrahamowicz, ulubiony i sympatyczny komedyopisarz, którego najnowsza komedya p. t. *Dobry numer* wystawiona ma być w przyszłą sobotę na naszej scenie. *Dobry numer* napisany wspólnie z p. J. K. Zielińskim miał wielkie powodzenie we Lwowie.

— **Prezes krakowskiej Rady powiatowej** otrzymał następujący list: „Dokonany na dniu dzisiejszym jednogłośny mój wybór na posła do Sejmu z powiatu chrzanowskiego, zniewala mnie do złożenia mandatu poselskiego, jakim mnie wyborcy z mniejszej własności powiatu krakowskiego przed dwoma laty zaszczycili.

Mandat ten z żalem złożyć postanowiłem, bo wysoko umiem cenić zaszczyt reprezentowania ziemi Krakowskiej w Sejmie, lecz wyraz woli jednozgodnej włościan powiatu, w którym mieszkam i którego Radzie powiatowej przewodniczę, postanowienie moje wytłómaczyć zdoła.

Zechciej Jaśnie Wielmożny Prezesie pismo to moje do wiadomości Szanownych wyborców z grupy gmin wiejskich powiatu krakowskiego podać.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

powolny sługa

Wiedeń 24 listopada 1891. *A. Wodzicki.*“

— **Sekcya szkolna Rady miejskiej** odbyła posiedzenie w dniu wczorajszym i zajmowała się planem nauk w tutejszych kursach dopełniających przy szkole wydziałowej; plan ten przedłożonym być ma Radzie szkolnej krajowej. Referat opracował prof. Dr Bandrowski, a nad tą ważną sprawą rozpoczęła się obszerna dyskusya, której dalszy ciąg odłożono do następnego pooiedzenia. — Wczoraj uchwaliła sekcya wstawić kwotę 1,000 złr. w preliminarz budżetu na r. 1892, jako subwencyę dla „Sokoła.“

— **W sprawie drożyzny.** W dniu 25 b. m. wieczorem zgromadzili się na zaproszenie radcy Sądu wyższego p. Szurka urzędnicy konceptowi i kancelaryjni wszystkich Sądów tutejszych i uchwalili jednomyślnie, do Ministra sprawiedliwości, do Rady państwa i do Koła polskiego, wnieść petycyę o doraźne udzielenie stosownego dodatku do płac, ze względu na nadzwyczajną drożyznę w latach ostatnich, zwłaszcza w bieżącym roku, gdzie ceny najważniejszych artykułów żywności w stosunku do cen 1873 roku, w którym ostatnia regulacya płac urzędników państwowych miała miejsce, o kilka razy nawet są wyższe; dość wskazać na artykuł tak ważny, jak ziemniaki.

Wybrano komitet, składający się: z radcy Sądu wyższego p. Szurka, radcy Sądu krajowego p. Łozińskiego, dyrektora urzędów pomocniczych p. Malinowskiego i adjunkta sądowego p. Ertla, i postanowiono przy zredagowaniu petycyi oprzeć się na tabelach urzędowych cen żywności i mieszkań w r. 1873, a w latach ostatnich; dalej na tem, jakie dodatki na mieszkanie wojskowość w Krakowie pobierała w r. 1873, a jakie pobiera dziś, wreszcie na wyjątkowych poniekąd stosunkach Krakowa, który w Austryi posiada garnizon co do bezwzględnej wysokości trzeci z rzędu, a względnie do stosunku ludności cywilnej najsilniejszy.

Ułożenie petycyi poruczono radcy Sądu krajowego p. Łozińskiemu, a według przedmiotowego poważnego traktowania rzeczy na posiedzeniu, mniemamy, że enuncyacya cała urzędników sądowych tutejszych, liczne grono stanowiących, będąca wypływem nie zachcianek lepszego bytu, lecz wypływająca z faktycznie uzasadnionej potrzeby uchronienia się podczas drożyzny od ruiny materyalnej, nie pozostanie bez wpływu u sfer, do których będzie skierowaną.

Z całą sympatyą życzymy skutku projektowanej petycyi, a to z jednej strony ze względów humanitarnych, z drugiej strony nawet w interesie państwa, gdyż należy wpierw postawić urzędnika w znośnem położeniu materyalnem, nim się wymagać może od niego poświęcenia służbie publicznej całych sił jego umysłowych. Wszak gdy troska o jutro, o kęs chleba dla rodziny zaprząta cały umysł człowieka, rzeczą jest ludzką, że mniej skuteczną będzie praca jego, a od pracy urzędników zależy przecie cała działalność i powaga egzekutywy państwa.

Skoro też znalazło państwo fundusze, aby wojskowości podwyższyć dodatki do pensyi, a tem samem uznano wzmagającą się drożyznę, nie przypuszczamy, aby załatwiono rzeczone petycye odmownie, wskazując na finanse państwa.

— **Odezwa.** Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego nosiła się oddawna z zamiarem zbudowania domu, w którymby ubodzy i niezamożni uczniowie tegoż Uniwersytetu mogli mieć tanie lub bezpłatnie mieszkanie, salę gimnastyczną, wspólną kuchnię i t. p., i mając w ten sposób ułatwione utrzymanie, mogli bez przeszkody kształcić się w obranym zawodzie. Zamiarowi temu stał na przeszkodzie brak funduszów. Do budowy domu akademickiego nie wystarczały ani dobrowolne składki, które uczniowie Uniwersytetu w roku 1887 jako pierwszy zawiązek funduszów między sobą zebrali, ani późniejsze dochody, które począwszy od r. 1889 przysporzyło Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego z przedstawień teatralnych, koncertów, balów i darów osób prywatnych. Fundusz budowy domu akademickiego, administrowany przez Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. jako część funduszu żelaznego tegoż Towarzystwa, wynosił w r. 1890 kwotę około 4000 złr. W tym to czasie młodzież akademicka przyszła do przekonania, że własnemi siłami i składkami nie tak rychło rzecz doprowadzi do skutku i powzięła myśl oddania sprawy w ręce obywatelskiego komitetu opiekuńczego. Komitet ten zawiązał się w marcu 1890 r. pod kierunkiem podpisanego, jako ówczesnego rektora Uniwersytetu, a przyszedłszy do przekonania, że dom akademicki powstać i istnieć może tylko przy współudziale władz uniwersyteckich i przy poparciu społeczeństwa, zmienił o tyle pierwotny projekt młodzieży akademickiej, że sprawę całą ujął w statut fandacyi wieczystej domu akademickiego Towarzystwa wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Według tego statutu obywatelski komitet opiekuńczy, którego przewodniczącym ma być każdoczesny rektor, a względnie prorektor Uniwersytetu, ma czuwać nad tem, by cel domu został osiągnięty, wykonywać kontrolę nad zarządem i nadzorować porządek w domu akademickim, zarząd zaś domu akademickiego sprawować ma Towarzystwo wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współudziale delegata komitetu opiekuńczego, posiadającego obszerne atrybucye i szeroki zakres ingerencyi.

Projekt ten statutu nie został potwierdzony przez Wys. c. k. Namiestnistwo, a to z powodu, „że według obowiązujących przepisów dopiero wtedy może być mowa o powstaniu fundacyi, jeżeli środki mające służyć do powstania fundacyi, są zabezpieczone.“ Służy on jednak obywatelskiemu komitetowi opiekuńczemu jako regulamin i jako wskazówka dalszego działania.

Wobec tej odmowy c. k. Namiestnictwa obywatelski komitet opiekuńczy ukonstytuował się jako instytucya prywatna wybierając podpisanego przewodniczącym, a Zygmunta hr. Cieszkowskiego zastępcą przewodniczącego i poczynił kroki przygotowawcze, by módz fundacyę domu akademickiego jak najrychlej w życie wprowadzić. W pierwszym rzędzie komitet uzyskał od Wys. c. k. Namiestnictwa do L. 5309 pr. pozwolenie do zbierania w całym kraju składek na cele fundacyi domu akademickiego, następnie nabył od Towarzystwa Strzeleckiego cztery parcele pod budowę domu, wyjednał zezwolenie władz Uniw. ażeby fundusze na budowę domu składane były w kasie senatu akademickiego, wreszcie uprosił Wielmożnego Pana Franciszka Slęka, dyrektora krakowskiej kasy Oszczędności, ażeby był podskarbim i zarządzał funduszami komitetu.

Kwota, zebrana na budowę domu akademickiego przez obywatelski komitet opiekuńczy, wraz z kwotą zebraną na ten cel przez Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego wynosi 5324 złr. 97 cent.

W skład obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego wchodzą pp.: prof. Dr Cyfrowicz, sekretarz Uniw. Jagiell.; prof. Dr Jordan, radca miejski; prof. Dr Korczyński; prof. Dr Obaliński, radca miejski; prof. Dr Ulanowski, kurator Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell.; prof. Dr Zoll, b. rektor Uniwersytetu, członek Izby panów Rady państwa; Dr Asnyk Adam, poseł sejmowy i radca miejski; Dr Boroński Lesław, adwokat i radca miejski; Zygmunt hr. Cieszkowski; Kröbl Franciszek, naczelnik bióra Tow. wzaj. kredytu; Kwiatkowski Jan, radca miejski; Niedziałkowski Janusz, dyrektor budownictwa miejskiego; Sare Józef, c. k. nadinżynier; Slęk Franciszek, dyrektor Kasy Oszczędności krak. i radca miejski; Słonecki Zenon, dyrektor Tow. wzaj. ubezp.; Dr Szlachtowski Feliks, prezydent m. Krakowa; Dr Weigel Ferdynand, adwokat, b. prezydent m. Krakowa, poseł sejmowy i deputowany do Rady państwa; Antoni hr. Wodzicki, poseł sejmowy i deputowany do Rady państwa i Żółtowski Ignacy; a jako delegaci Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell. pp.: Binder Romuald, Czarnocki Karol, Nowak Julian i Tyrała Jacek.

Obywatelski komitet opiekuńczy odzywa się więc do wszystkich rodaków, mających na sercu dobro młodzieży, ażeby raczyli poprzeć nasze usiłowanie; odzywa się w szczególności do mieszkańców Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, przedewszystkiem zaś do mieszkańców miasta Krakowa, ażeby raczyli wziąć udział, choćby najmniejszemi, byle licznemi datkami w tem tak kosztownem, ale niewątpliwie pięknem i wzniosłem zadaniu: ułatwienia polskiej młodzieży nauki w prastarym Uniwersytecie Jagiellońskim. Obywatelski komitet opiekuńczy żywi niepłonną nadzieję, że tak Przewielebne duchowieństwo, jak wysokie władze autonomiczne i rządowe, nie odmówią w tym względzie swego pośrednictwa i poparcia.

Podając w ten sposób rękę pomocną naszej młodzieży, ochronimy ją od niejednego zboczenia. Młodzież, widząc życzliwość społeczeństwa, niewątpliwie żywić będzie dla niego wdzięczne uczucie i gdy później znajdzie się wśród niego na jakichkolwiek stanowiskach, pomna otrzymanych dobrodziejstw, odpłaci mu się zacnością charakteru, uczciwością czynów i miłością Ojczyzny!

W tej nadziei prosimy o pomoc, wsparcie i radę. Dobro polskiej młodzieży niech będzie pobudką dla szczodrobliwości ogółu.

Datki na cel fundacyi domu akademickiego upraszamy nadsyłać na ręce podskarbiego W. p. Franciszka Slęka, dyrektora Kasy Oszczędności w Krakowie.

W imieniu obyw. komitetu opiek. domu akad.

Prof. Dr Edward Korczyński.

Kraków, dnia 25 listopada 1891.

Wszystkie czasopisma polskie upraszam uprzejmie o powtórzenie niniejszej odezwy.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** 25 ogólne zgromadzenie członków Tow. muzycznego w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 6 grudnia b. r.

— **Koncert Towarzystwa** muzycznego odbędzie się stanowczo w piątek dnia 4 grudnia b. r. Bilety sprzedaje i nadal kancelarya Tow. muzycznego po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp.

Z powodu jubileuszu otrzymało Towarzystwo muzyczne pismo gratulacyjne od Towarzystwa muzycznego „Hlahol“ w Pradze, tudzież telegramy od „Lutni,“ „Towarzystwa muzycznego“ i redakcyi *Echa muzycznego*, Jana Kleczyńskiego i Al. Rajchmana z Warszawy, od Henryka Jareckiego i Kiczmana ze Lwowa.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 2 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Dra Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum.*) Porządek dzienny obejmuje: demonstracyę chorych przez prof. Dra Obalińskiego, wykład Dra Opieńskiego i sprawy administracyjne.

— **Z Towarzystwa technicznego krakowskiego.** W poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 6½ wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Szewskiej, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; 2) sprawozdanie delegatów z III zjazdu austr. inżynierów i architektów w Wiedniu; 3) wnioski członków.

— **Szpital Bonifratrów** W tych dniach otwarty został w obecności X. kan. Foxa, X. Oprzędka, proboszcza na Zwierzyńcu, docenta Uniw. Jagiell. Dra Trzebickiego, oraz Dra Nycza, nowozorganizowany

szpital Bonifratrów na Kazimierzu. Szpital ten, posiadający 18 łóżek, urządzonych według wszelkich wymagań hygienicznych, pozostaje pod kierunkiem stale ordynującego i tamże mieszkającego Dra Nycza, a oprócz sali dla ambulatoryum, zawiera także i oddział chirurgiczny, pozostający pod kierunkiem docenta Dra Trzebickiego.

— **W Czytelni polskiej katolickiej młodzieży** (ul. św. Krzyża, Nr 16) odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczór wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu powstania listopadowego. Program wypełnią: odczyt, deklamacya, śpiew i produkcye muzyczne. Wstęp tylko za zaproszeniem.

— **Czytelnia starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie** urządza w niedzielę d. 29 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu swoim (przy placu Wszystkich Świętych, l. 1) wieczorek muzykalno wokalny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Wstęp bezpłatny dozwolony wyłącznie członkom Stowarzyszenia.

— **W Wieliczce** staraniem czytelni ludowej, a przy współudziale Towarzystwa śpiewu i orkiestry salin, odbędzie sie w niedzielę wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. — Wieczorek wokalno-muzykalny odbędzie się także jutro w Żywcu.

— **Z notaryatu.** Zastępcą zmarłego notaryusza we Lwowie, ś. p. Franciszka Wolskiego, zamianowany został p. Wojciech Mayer.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła dnia 24 b. m. 14 posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) przedstawiono kandydatów na 9 nowo-systemizowanych posad weterynarzy powiatowych, względnie na opróżnić się mogące posady oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych; 2) wydano opinię w sprawie porodów sekretnych, odbywających się w mieszkaniach akuszerek; 3) wydano orzeczenie w przedmiocie potrzeby regulacyi rzeki Złotej Lipy ze stanowiska sanitarnego.

— **Z armii.** Dziennik rozporządzeń dla c. i k. obrony krajowej podaje, że major Franciszek Nedbal, komendant bat. obr. kraj. Nr 60 w Nowym Sączu, w drodze superarbitru przeniesiony został w stan spoczynku; podporucznik zaś Jan Lubaczewski, przy bat. obr. kraj. Nr 62 w Stanisławowie, jako niezdolny do służby czynnej, zakwalifikowany został do służby lokalnej.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Jana Mądziela w Nisku, Stanisława Markiewicza w Gorlicach, Antoniego Pogłodowskiego we Lwowie, Władysława Skałkowskiego w Jarosławiu, Adama Gubattę we Lwowie i Andrzeja Horodyskiego w Przemyślanach, komisarzami powiatowymi; zaś koncepistę policyi we Lwowie, Włodzimierza Alberta i praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Hieronima Köllera, przy Ministerstwie wyznań i oświaty, Józefa Świtalskiego w Gródku, Zygmunta Rettingera we Lwowie, Seweryna Semmlera w Brodach, Roberta Kleeborn-Girtlera w Stryju, Dra Adama hr. Tarnowskiego, przy Ministerstwie wyznań i oświaty, oraz konceptowego praktykanta niższo-austryackiego Namiestnictwa, Wacława Zalewskiego, koncepistami Namiestnictwa.

P. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Franciszka Sieleckiego, z Kossowa do Lwowa; Seweryna Chrząszczewskiego, z Ropczyc do Kołomyi; Włodzimierza Boguckiego, z Rudek do Przemyśla; Emila Czepielowskiego, z Białej do Kossowa; Jana Tyrowicza, z Turki do Drohobycza; Jana Gucklera, z Brzozowa do Białej; Władysława Marka, z Przemyśla do Ropczyc; Władyslawa Kulikowskiego, z Borszczowa do Lwowa; oraz koncepistów Namiestnictwa: Erazma Wyczółkowskiego, z Husiatyna do Borszczowa; Dra Stanisława hr. Mycielskiego, ze Lwowa do Rzeszowa; Józefa Switalskiego, z Gródka do Podhajec i Zygmunta Rettingera, ze Lwowa do Rudek. Wreszcie przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Karola Podlewskiego, z Rzeszowa do Lwowa; Jana Majewskiego, z Krakowa do Wadowic; Mieczysława Kaliniewicza, z Cieszanowa do Niska; Macieja Biesiadeckiego, z Krakowa do Kołomyi; Dra Władysława Podczaskiego, z Przemyśla do Krakowa; Adama Mirskiego z Borszczowa do Przemyśla; Karola Łępkowskiego, z Chrzanowa do Krakowa; Józefa Niesiołowskiego, z Pilzna do Gródka; Józefa Rübenbauera, ze Lwowa do Chrzanowa; Dra Zygmunta Grabowskiego, ze Lwowa do Pilzna; Dra Stanisława Piekarskiego, ze Lwowa do Borszczowa; Dra Hugona Schwarza, ze Lwowa do Cieszanowa i Mieczysława Masłowskiego, ze Lwowa do Husiatyna.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował kancelistę Sądu powiatowego w Milówce, Karola Mudrego, kancelistą przy Sądzie obwodowym w Jaśle.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stanyla, w powiecie drohobyckim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 50 złr.

— **W bukowińskiej Dyrekcyi skarbu**, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* zaszły świeżo następujące zmiany: Radca Antoni Wanke przeszedł na emeryturę. Respicyent skarbowy p. Wurzer mianowany kontrolem cłowym, a nadstrażnicy pp.: Kucharski i Straka asystentami cłowymi. Oprócz tego sprowadzono na opróżnione posady cłowe na Bukowinie czterech urzędników z Istryi, Pragi i Salcburga. Delegowany z Wiednia komisarz Veit, który przeprowadzał w Czerniowcach dochodzenia w sprawie nadużyć skarbowych, w tych dniach opuszcza już Czerniowce i powraca do Austryi Niższej.

— **O szpiegostwo.** Przed trybunałem karnym w Czerniowcach rozpoczęła się onegdaj rozprawa przeciw Bernardowi i Ryszardowi Popowiczom z Czech, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Podsądni bawili w Czerniowcach czas dłuższy i według aktu oskarżenia gromadzili wiadomości wojskowe, plany, rozmaite dokumenty, oraz pozostawali w ciągłej styczności z konsulem rosyjskim w Jassach. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych przed trybunałem, któremu przewodniczy radca Negrusz.

— **Wydalenie szpiega.** Z Tylży donoszą do *Köln. Ztg*, że wydalono ztamtąd niejakiego Berkowicza, żyda, pochodzącego z Rosyi i rosyjskiego poddanego, który trudnił się nauczaniem języka rosyjskiego; ciążyło na nim podejrzenie, że pełnił obowiązki szpiega rosyjskiego rządu. Berkowicz udzielał lekcyj języka rosyjskiego kilku oficerom tylżyckiego garnizonu. Pewien współwyznawca Berkowicza, zajmujący wpływowe stanowisko w pruskiem urzędzie oświaty, usiłował umożliwić wydalonemu dalszy pobyt w Tylży; odpowiedziano mu atoli, że rząd obecnie ma wiele powodów do pilnego czuwania nad ludźmi, którzy mieszkają raz na terytoryum rosyjskiem, raz na pruskiem.

— **Cezar Sidoli zamordowany.** *Pester Lloyd* donosi, że znakomity jeździec, oraz dyrektor cyrku, bawiącego obecnie w Gałaczu, zamordowany został tamże w czasie próby przez własnego brata. Powodem była zazdrość. Tak Cezar, jak i brat jego François George, cieszyli się u pięknych pań rumuńskich wielkiemi względami i sympatyą. Na nieszczęście obaj bracia zakochali się w pewnej Rumunce, ktora bardziej wyszczególniała Cezara Sidolego. To nie podobało się bratu i podczas próby, gdy Cezar zbliżył się do swego rywala, tenże wyciągnąwszy nagle rewolwer, strzelił do niego, a kula ugodziwszy nieszczęśliwego w serce, spowodowała śmierć natychmiastową. Bratobójcę aresztowała policya w Gałaczu.

— **Odezwa „Figara“** w sprawie zebrania sumy potrzebnej na zapłacenie grzywny 3,000 franków i kosztów postępowania karnego w procesie X. arcybiskupa Gouthe-Soulard, odniosła skutek świetny. Nazajutrz po jej ogłoszeniu wpłynęło do redakcyi *Figara* 5,229 franków 15 centimów, czyli o kilka set franków więcej nad potrzebę.

— **Nekrologia.** X. Floryan Mitulski, prałat i proboszcz obrz. orm. w Czerniowcach, zmarł tamże.

— W Horodence zmarła Magdalena Pasieczańska w 91 roku życia. Zmarła zapisała testamentem 4.000 złr. i grunt na ochronkę, 1.000 złr. na kościoły, 100 złr. na cerkiew, 500 złr. na bursę ormiańską w Czerniowcach, a oprócz tego pozostawiła legat 11.000 złr., z którego w swoim czasie utworzone będą stypedya dla młodzieży szkolnej, za życia zaś ofiarowała 500 złr. na zegar wieżowy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29 b. m.: Po raz drugi: *Demon miłości*, dramat w 5 aktach Władysława Motty'ego.

We wtorek 1 grudnia: Po raz trzeci: *Demon miłości* (jak wyżej).

We czwartek 3 grudnia: (siódme czwartkowe przedstawienie) *Artykuł 264*, komedya konkursowa w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy: *Dobry numer*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

— Dnia 27 listopada deszcz do późnego wieczoru; termometr od +8·8 spadł na +5·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 28 listopada stan jego był 741·3 mm., termometru +3 0 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 29 listopada: św. Saturnina i Illuminaty; w poniedziałek 30 b. m.: św. Andrzeja apost. i Marty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

W Akademii francuskiej odbyło się doroczne posiedzenie uroczyste rozdania nagród za przedniejsze utwory literackie i za wyjątkowe cnoty. Pierwsze przedstawił Akademii jej dożywotni sekretarz p. Kamil Doucet, posiadający istotną specyalność w stopniowaniu i udzielaniu pochwał. Pomiędzy wynagrodzonymi pisarzami miło nam wymienić naszego rodaka Edm. Chojeckiego za jego ostatnią powieść *Paul Rochebert*. Nagrody za cnoty, ufundowane przez Montyona i grono jego naśladowców, dały p. Wiktorowi Cherbuliez sposobność do interesującej mowy akademickiej. Delikatny psycholog, erudyt, słynny z dowcipu, nie odznacza się on — jak wiadomo — w swych powieściach żadnym sentymentalizmem. W dość lakoniczny sposób skreślił on też rysy charakterystyczne bohaterów poświęcenia i miłosierdzia i mniej był błyszczący, aniżeli spodziewać się było można.

Ostatnie wiadomości.

Rada nadzorcña Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła dziś swoje listopadowe posiedzenia. Między innemi sprawami, które należą do zakresu działania Rady, mają jej być także przedłożone do zatwierdzenia wnioski dyrekcyi i specyalnej komisyi w sprawie wydzierżawienia dóbr Podhajeckich. Sprawa ta przedstawia się obecnie, jak następuje:

Tak dyrekcya, jak komisya, po ukończeniu rokowań z konsorcyum, które z p. Jędrzejowiczem na czele złożyło ofertę na dzierżawę dóbr Podhajeckich, obradowały dziś jeszcze w tej sprawie.

Na podstawie przeprowadzonych rozpraw wygotują wybrani referenci wnioski, mianowicie ze strony dyrekcyi p. dyrektor Lisowski, ze strony komisyi p. Głażewski. Ostateczne uchwały tak w dyrekcyi, jak komisyi zapadną jutro na posiedzeniach, zapowiedzianych na godzinę 10 przed południem; na posiedzeniach tych przedłożone zostaną wnioski referentów.

Pod obrady pełnej Rady nadzorczej sprawa przyjść może w poniedziałek; pomieszczona ona jest, jako przedostatni punkt na porządku dziennym. Czy Rada odrazu wejdzie w *meritum*, niepodobna dziś twierdzić; zajść może bowiem i ta okoliczność, że jeszcze osobnej podkomisyi ze swego łona przekaże do zbadania wnioski tak dyrekcyi, jak komisyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 listopada. Jutro w południe odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Dziś i w poniedziałek daje cesarz obiady dla obu delegacyj, a jutro i w środę daje minister Kalnoky obiady dla delegacyj.

Petersburg 28 listopada. Rodzina cesarska ma tu powrócić z Liwadyi 30 b. m.

Stan zdrowia niemieckiego ambasadora przy dworze tutejszym, jenerała Schweinitza, jest groźny.

Dień donosi, iż ministeryum oświaty ostatecznie postanowiło zastosować do uniwersytetu dorpackiego przepisy ogólne, obowiązujące resztę uniwersytetów w państwie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 listopada. Dzisiaj przed południem zwiedził Cesarz nowy gmach giełdy dla produktów rolniczych. Ruch giełdowy wskutek tego na pewien czas przerwano. W przyjęciu monarchy brali udział: minister handlu, namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz miasta Wiednia i prezydyum giełdy, tudzież rozmaite korporacye. Na przemówienie prezesa giełdy odpowiedział Cesarz: „Cieszę się, że mogę zwiedzić ten piękny gmach, który służy jednemu z najważniejszych zadań ekonomicznych ojczyzny, a przyszedł do skutku przez patryotyzm, gorliwość i wytrwałość“. Po zwiedzeniu opuścił Cesarz gmach giełdy. Obecni wznosili na cześć jego huczne okrzyki.

Wiedeń 28 listopada. Poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Henryka brzmi: Ustawiczna gorączka średniej wysokości. Noc bezsenna i niespokojna. Sensoryum dosyć swobodne. Obfita ekspektoracya. Proces lokalny umiarkowanie rozszerzony.

Poranny biuletyn o stanie zdrowia baronowej Waideck brzmi: Noc bardzo niespokojna. Od czasu do czasu lekkie majaczenia. Przyspieszone bolesne oddychanie. Gorączka ciągła. Puls przyspieszony. Stan sił dobry. Proces zapalny w prawem płucu od wczorajszego wieczora nie postąpił znacznie.

Wiedeń 28 listopada. Izba deputowanych przyjęła na wczorajszem posiedzeniu tytuły budżetu „sól“ i „tytoń“. Dziś w południe rozpoczęły się w Izbie dalsze rozprawy nad budżetem.

Wiedeń 28 listopada. Komisya podatkowa obradowała dzisiaj nad wnioskiem Plenera, dotyczącym ulg podatkowych, tudzież nad znanym dodatkowym wnioskiem Pattaia. Wniosek wybrania referenta odrzucono na razie. Kramarz występuje przeciw łączeniu obu wniosków, które równa się odroczeniu całej sprawy *ad calendas graecas*. Uchwalono zaprosić na następne posiedzenie Dipaulego, Plenera i Pattaia i na tem przerwano obrady.

Wiedeń 28 listopada. W radzie gminnej z powodu dyskusyi nad podwyższeniem podatku od piwa, zaszły nadzwyczaj gwałtowne sceny skandaliczne, gdyż opozycya dowiedziała się, iż burmistrz obawiając się ekscesów na galeryi, zawezwał straż bezpieczeństwa. Po gwałtownej wrzawie, która trwała kwadrans i wskutek której obrady uniemożliwiono, opuściła opozycya salę, poczem rozprawy toczyły się dalej.

Pewna liczba większych banków i przemysłowych przedsiębiorstw zamierza urzędnikom pod karą wydalenia ze służby, zabronić brania udziału w wyścigach.

Berlin 28 listopada. W parlamencie oświadczył sekretarz skarbu Maltzahn, że rok administracyjny 1890/91 wykazał przewyżkę o pięć milionów większą od preliminarza. Wprawdzie dochody odtąd wzrosły częściowo, z drugiej jednak strony zwiększyły się wydatki, między innemi wydatki na armię niemiecką o 13½ milionów, przeto prawdopodobny wynik roku 1891/92 wykaże niedobór w kwocie 8 milionów marek. Skutkiem zawarcia traktatów handlowych można się w pierwszych miesiącach roku przyszłego spodziewać wzrostu dowozu z zagranicy, później jednak zmniejszania się dochodów. Niepodobna oznaczyć, kiedy nowa pożyczka zostanie wypuszczoną, nie zajdzie jednak potrzeba emitowania jej w najbliższych miesiącach, ponieważ kasy mają w tej chwili dostateczne zapasy.

Po przemówieniu Rickerta, który zalecał jak największą oszczędność w budżecie wojskowym, żądał zniżenia ceł zbożowych i wyraził życzenie usłyszenia słów pokoju z ust Capriviego, zabrał głos kanclerz Caprivi. Mowca oświadcza, że nie jest wcale znużony urzędowaniem i pozostanie na stanowisku tak długo, jak się cesarzowi podobać będzie. Mowca prosi, aby mu wykazano jakąkolwiek chwiejność w polityce. W polityce zewnętrznej prawda i otwartość bywają często najlepszemi środkami. Podroż cesarza niemieckiego do Narwy wywarła jak najlepsze skutki, stosunki między obu monarchami ułożyły się możliwie najpomyślniej. Pobyt eskadry francuskiej w Kronsztadzie nie dał więcej powodów do zaniepokojenia, niż ich było dawniej. Mowca jest najsilniej przekonany, że osobiste intencye cara są jak najbardziej pokojowe. Żadne państwo nie chce wywołać wojny, żadne nie ma takiej przewagi, żeby chciało lekkiem sercem rozpocząć wojnę. W trójprzymierzu nie zaszła żadna zmiana. Co istniało oddawna uwydatniło się tylko widoczniej. Stosunki stały się dziś jaśniejszemi. Do zaniepokojenia niema żadnego powodu. Pokojowy rząd rosyjski zdoła przeprowadzić swą wolę. Wzrost ufności w swe siły we Francyi nie jest żadnem niebezpieczeństwem dla Niemiec. Manifestacye w Kronsztadzie nie zmieniły nic w tej mierze. Stan zbrojny trwać jeszcze będzie długo. Dobrą jest rzeczą, że powszechny obowiązek służby wojskowej wzmacnia w ludach pragnienie pokoju.

Zniesienie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii poczytywano za słabość, gdy tymczasem przymus taki nie da się na długi czas utrzymać. Najlepszym środkiem do asymilacyi tych dwóch krajów jest armia.

Wobec panującego pesymizmu w zapatrywaniu się na militarną siłę Niemiec, oświadcza Caprivi: Niemcy nie miały nigdy tylu dzielnych dowódców, co obecnie. Żaden naród niema pomyślniejszych widoków w przyszłej wojnie. Co do niepokojących dyslokacyj wojsk nad granicami Francyi i Rosyi zauważył Caprivi, że Niemcy i Austro-Węgry spełniły swój obowiązek i mają prawdopodobnie więcej korpusów wojskowych w tym samym okręgu, niż Rosya, a przeto niepotrzebnem jest niepokojenie się wieściami dziennikarskiemi. Polityka niemiecka może się oprzeć na armii, a w razie potrzeby na narodzie, które ochronią powagę Niemiec.

Kanclerz spodziewa się, iż w drugiej połowie grudnia przedłoży Izbie traktaty handlowe. Mniema on, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że na przyszłą zimę rządy wejdą w rokowania z parlamentem w tym kierunku, jak wypadałoby rosnącą cyfrę ludności w Niemczech odpowiednio wyzyskać, aby siłę zbrojną stopniowo podnieść.

Berlin 28 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, że oświadczenia Capriviego przekonają świat, iż tendencyjnie z różnych stron szerzone pessymistyczne poglądy nie są usprawiedliwione; świat nabierze ufności. *Voss. Ztg* zaznacza, że naród będzie umiał zachować trafny środek między brakiem nadziei a lekkomyślnością i że będzie popierał każdy krok, przyczyniający się do utrwalenia pokoju.

Berlin 28 listopada. Utrzymują tu, że królestwo duńscy przybędą do Szczecina, zkąd królowa uda się w dalszą podróż, król zaś pojedzie w sobotę lub w niedzielę *incognito* do Poczdamu, gdzie zamieszka w zamku.

Hamburg 28 listopada. Na podstawie doniesienia z Berlina zaprzecza *Hamburger Correspondent* wiadomości, podanej przez dzienniki rosyjskie, jakoby ze strony Niemiec w ostatnich czasach robiono starania w celu ponownego nawiązania stosunków handlowo-politycznych z Rosyą.

Z Nowego Jorku donoszą o bankructwie firmy zbożowej Field, Liendley, Weichers i Ska. Pasywa wynoszą milion dolarów.

Kopenhaga 28 listopada. Król duński wracając z Liwadyi, odwiedzi cesarza niemieckiego.

Londyn 28 listopada. Parlament zbiera się dnia 9 lutego 1892 r.

Londyn 28 listopada. Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres: Rozwiązanie wojska utworzonego przez powstańców w prowincyi Rio Grande do Sul, zostało zawieszone. Obawiają się nowych zawikłań. Flotylla górnego Uruguayu nie przyłączyła się do ruchu rewolucyjnego.

Massawa 28 listopada. Jenerałowie Cassato i Orero, przesłuchani jako świadkowie w procesie Livraghiego, zeznają zgodnie, że wydali sami rozkazy tracenia. Wszelka w tej mierze ingerencya oskarżonego jest wykluczona.

Lille 28 listopada. Indywidua obcej narodowości przeciągają od kilku dni przez terytorya kopalń węgla w departamencie „du Nord“ i agitują za strejkiem. Większość robotników górniczych jest nieprzychylnie usposobioną do bezrobocia. Nadszedł tu pułk dragonów w celu utrzymania porządku.

Arras 28 listopada. Sędziowie polubowni wybrani z grona robotników i towarzystw górniczych, osiągnęli porozumienie. Wynik rokowań sprawił ogólnie dobre wrażenie. Roboty zostaną podjęte w poniedziałek albo we wtorek.

Rzym 28 listopada. W Izbie deputowanych wniósł Imbriani interpelacyę, jakich środków zamierza użyć rząd przeciw jeneralowi Baldissera, który, będąc pewnym bezkarności, przyznał się w procesie massawskim do kilku morderstw, pełnionych przez wydanie poleceń stracenia kilku osób. Rudini prosi, aby interpelacyę odłożono do chwili ukończenia procesu, oświadczając, że bezwarunkowo nie dozwoli, aby powątpiewano o sprawiedliwości państwowej. Izba przychylając się do życzenia ministra nie przystąpiła do rozpraw nad interpelacyą.

Bukareszt 28 listopada. Izby zostały otwarte. Mowa tronowa podnosi ściślejsze wzmocnienie się harmonii, łączącej dynastyę z krajem, oraz niewątpliwy, moralny i materyalny rozkwit kraju. Stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są zadawalniające i przyjazne. Panujący na szczęście spokój jest tem bardziej drogocenny, gdy pokój, który jest dobrodziejstwem dla wszystkich wielkich i małych narodów, jest koniecznie potrzebny dla Rumunii, będącej w epoce rozwoju. Mowa tronowa wspomina o serdecznem przyjęciu króla w Niemczech i Włoszech, z czego widać, jak bardzo wzmocnionem jest stanowisko Rumunii wobec Europy. Równowaga w budżecie została przywrócona; można oczekiwać, iż nadwyżka pozostanie trwałą. Mowa tronowa zapowiada rozmaite projekty do ustaw. Mowę przyjęto żywemi oklaskami i wyprawiono owacyę królowi i następcy tronu.

Konstantypopol 28 listopada. Fuad basza wręczył sułtanowi po powrocie z Krymu własnoręczne pismo cara, wyrażające podziękowanie za wysłanie delegacyi i zapewniające sułtana o jak najprzyjaźniejszem usposobieniu cara.

Fuad-basza otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Tutejszy poseł belgijski Borchgrave mianowany został posłem w Wiedniu.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, nadesłano pod lit. X. Y. Z. z Chrzanowa 3 złr., E. 2 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Tadeusz Mayzel
sekundaryusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych Szpitala św. Łazarza, mieszka obecnie przy ul. Sw. Gertrudy, l. 8, parter. Ordynuje od 3—4.
(2480 4-12)

Zwracamy uwagę Szanowych Czytelników na ogłoszenie **Braci M. Iscovitsch**, umieszczone w dzisiejszym numerze.

Fundacya figuralnych okien kościelnych w Libercu. Donoszą nam, że dla mającego się odnowić kościoła św. Krzyża w Libercu zamówiono w czeskim zakładzie artystycznego malowania na szkle w Langenau (w Skalicach) 8 olbrzymich figuralnych okien w najszlachetniejszym stylu rokoko. (2603 1-3)

Prawdziwy koniak. O ile zwiększa się konsumcya koniaku, który w ostatnich latach także lekarze często przepisują, a który szczególnie w chorobach żołądkowych znakomicie się nadaje, o tyle staje się trudniejsze nabycie go w dobrych niefałszowanych gatunkach. Pan G. Maendl, właściciel znanej kawiarni w Wiedniu, Rothenthurmstrasse-Lugeck, objął sprzedaż koniaku w najlepszym i najstarszym gatunku od słynnej firmy Gardrat & Co. w Cognac, i założył także wielki skład prawdziwych herbat i dobrych rumów. Zwracamy uwagę na dotyczące ogłoszenie. (2568)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	90 90	Anglobanki	146 75
srebrna „	90 65	Uniony	212 50
4% złota	107 50	Bankvereiny	105 —
5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	187 25
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	203 75
„ kredytowe	272 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 85	„ „ czerniow.	233 50
Napoleony	9 35	„ „ połudn.	78 62½
Dukaty	5 60	Elbethale	208 50
Marki	57 85	Nordbahny	2750
5% Renta węg. pap.	100 70	Staatsbahny	272 12
4% „ „ złota	103 —	Alpiny	60 70
Losy prem. węg.	135 50	Akcye tytoniowe	153 —
Losy tureckie	27 40	Ruble	113 —

Usposobieni giełdy: stałe.

Berlin 28 listopada

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol.	58 30
Krótki Wiedeń	172 30	Akc. kol. Kar. Lud.	88 20
Banknoty ros.	195 —	„ austr. kred.	146 50
5% Listy zast. pols.	60 40	Ultimo Ruble	192 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 50	114 50
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 70	90 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „	98 10	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	312 —	316 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	10 50	11 50
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 27 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	90 40	90 60
4 2/10% „ srebrna	90 05	90 25
4% Renta złota	107 —	107 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 40	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 75	179 75
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	102 50	102 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	97 65
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	97 65
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 90	92 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	143 75	144 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	267 25	267 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	308 25	308 75
Oesterr. Länderbank . . 200 „	183 —	183 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1001	1005
Unionbank . . . . . 200 „	210 25	210 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	101 50	102 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	199 75	200 25
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2740	2750
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 50	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	170 50	171 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	232 75	233 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	268 —	268 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	78 50	79 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 —	196 70
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 75	196 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 70
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 80	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	100 80
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 25	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 60	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „	89 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	190 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 25	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 70	118 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	117 75	113 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 50	150 50
„ Węgierskie . „ 100	135 70	136 30
„ Tureckie . . fr. 400	26 40	26 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	6 80
Kredytowe . . . . . „ 100	183 25	184 25
Insbruku . . . . . . „ 20	23 60	24 60
Krakowskie . . . . . „ 20	21 50	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 30	16 80
„ „ węgierskie „ 5	10 60	11 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	57 97	58 05
Rubel papierowy za 100 rubli	112 75	113 25

Lwów 27 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	312 —	317 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 70	108 40
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 27 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 80
„ „ „ „ V	— —	100 20
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	100 75
„ „ „ „ IV	— —	100 —

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:
4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-25-]

Od Redakcyi „Kroniki Rodzinnej.“

Przy kończącym się kwartale i roku nadmieniamy, że **KRONIKA RODZINNA** wychodzić będzie w roku przyszłym 1892, w tychże samych warunkach i kierunku. Rozszerzając dział „Ze świata wiedzy,“ zapoznający z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, zamieszczać będziemy pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i za granicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Dawać też będziemy stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe obce przekłady, podróże rodaków i **niewydane pamiętniki** udzielane nam z archiwów domowych. Z działów tych mamy przygotowane do druku rzeczy: **O tegoczesnym materyalizmie,** *hr. Wojciecha Dzieduszyckiego,* **Obrazki z dawnych czasów,** *Kajetana Kraszewskiego,* **Pamiętnik hr. Gustawa Olizara. Dalsze wspomnienia z życia nad Nilem,** *Anny Neumann'owej.* **Z powtórnej wycieczki do Indyi,** *ks. Władysława Zalewskiego.* **Wędrówki nad brzegami czarnego Irtyszu; Wycieczki do Sumatry,** przez autora umieszczonych obecnie **Wspomnień z Australii** i t. p. utwory nowych i dawniejszych współpracowników. (2648)

(2653)

Eksportacya zwłok

ś. p.

KATARZYNY HR. SZEMBEKOWEJ

odbędzie się w niedzielę dnia 29go listopada o godz. 10ej z mieszkania przy ulicy Podwale Nr. 10 do rogatki Zwierzynieckiej.

CO DOPIERO WYSZEDŁ:
KSIĘDZA KNEIPPA

Kalendarz Zdrowia

na rok 1892 r.

Cena 30 cent., z przesyłką 40 cent.
Należytość nadsyłać pod adresem:

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Rocznik I. 1891 r. jest także jeszcze do nabycia za tęż cenę — Podług tych kalendarzy może się każdy sam leczyć. (2640-1-10)

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera.**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w 3-ch **miesiącach,** po angielsku w 24-ch **lekcyach.** Cena Metody Niemieckiej kurs niższy 1 złr 80 ct., kurs wyższy 2 złr 10 ct. Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 ct. Metoda angielska z wymową, 90 ct. **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami 47, 28 i 14 ct. **Najnowszy elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi oprawny po 35 28, broszurowany 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko-niemieckie** 28 ct. Powieść **Alibaba i 40 zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Gemz** 14 ct. **Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** (2609-1 12)

Nauczycielka Polka

z wyższem wykształceniem, dyplomowana uczennica Hotelu Lambert w Paryżu, muzykalna, — **Angielki** (Bonnes supérieures) z dobremi poleceniami — szukają umieszczenia przez Biuro **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (2636-1 3)

NAJLEPSZE CUKIERKI
przeciw kaszlowi i chrypce,
odznaczone (2652-1-6)
na wystawach hygienicznych

MIODOWE-ZIOŁOWE,

wyrabiane na sposób Leliwa w Warszawie, mam zaszczyt polecić Szan. Publiczności.

ANTONI NOWIŃSKI.

Fabryka cukrów deserowych
w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Cebule kupuję w ładunkach wagonowych. — Najtańsze oferty pod liter. P. R. 36 przyjmuje **M. Gerstmann,** biuro ogłoszeń w **Berlinie** C., Alexanderstrasse 70. (2671-1-2)

Kto potrzebuje

poparcia, przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu, **nawet w najtrudniejszych wypadkach,** sposobem przystępnym, zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien,** IV., Margarethenstrasse Nr. 39. (2570-1-3)



C. k. wył. uprzyw.
fabryka szkła drucianego
wyrabia z giętkiego szkła drucian. patentowane niestłukliwe i nie narażone na przeciąg (2571-1-5)
latarki
do domu i gospodarstwa wiejsk., próby po 1 złr. za szt. za zaliczką. Hurtem biorącym odpowied. zniżka.
Spitzer & Raudnitz
w Wiedniu, II., Rembrandtstrasse Nr. 2.

Konkurs.

Nr. 6431. (2649 1-3)

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 9go listopada 1891 r. Magistrat ogłasza konkurs na **posadę weterynarza miejskiego w Podgórzu,** z płacą roczną w kwocie 500 złr. i dodatku kwaterowego w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej jednoletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem nieprzechodzącym 40 lat, z tem nadmienieniem, że posada ta początkowo tylko prowizorycznie na próbę udzieloną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podanie do Magistratu w Podgórzu **do dnia 18 grudnia 1891 r.** włącznie.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 24 listopada 1891 r.

Burmistrz:
Adamski.

W stajni zarodowej w Jurkowie

są do sprzedania **2 baranki** rasy owiec Merynosów mięsnych po 50 złr. sztuka. Zgłosić się można pod adresem: Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie, poczta Czchów. (2625-3-3)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie

otrzymała świeżo wydaną, a nadzwyczaj ciekawą pracę p. t.:

Stan Żydów
dawny i obecny,
charakter, obyczaje, zabobony i przyszłość,

wydał: *J. P. B.*

Cena 1 złr. 50 ct., franco pocztą o 15 ct. więcej. (2584-5 6)

Lekcyj muzyki udziela w domach prywatnych **Helena Jelska** w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43, pierwsze piętro. (2638-1-3)

ZAKŁAD GIMNASTYKI
SALONOWEJ, HIGIENICZNEJ, ORTOPEDYI
w Krakowie,
ul. Stolarska L. 15, I. piętro,

przyjmuje uczniów obojga płci, różnego wieku, — na lekcye zbiorowe i osobne. (2639 1-5)

Aleksander WEISS,
kierownik zakładu.

Wspólnika

do prowadzenia świetnego interesu w Wiedniu, z kapitałem 4.000 do 5.000 złr., poszukuje się natychmiast. — Zgłoszenia do **Administracyi „Czasu“** pod **„Gwiazda.“** (2626 3-3)

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej: F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca:

Nowe, patentowane. bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;
RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;
Parasole, parasolki, kreski i weloniki;
Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (2323-34-)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co. — 1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.

Kalosze

rosyjskie w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca (2452 8-2)

MAGAZYN
Br. BILEWSKICH w Krakowie,
obok kościoła N. P. M.

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej L. 18, na I. piętrze, dom z dwoma balkonami,

na wystawie krajowej krakow. 1887 r. odznaczony srebrnym medalem państwowym,

utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórek pojedynczych.

Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie, sumiennie i na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach.

Prowadząc swój zawód od 1872 r., pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i rzetelną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. — Postanowiłem nadal w tymsamym kierunku pracować i być na usługi Szan. Publiczności. (1800-16-16)

Fr. Chęciński.

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika **36** cent. (2531-3-)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny

drugie tanie wydanie dzieła
Stanisława hr. Tarnowskiego

Z DOŚWIADCZEŃ I ROZMYŚLAŃ

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego.“

TREŚĆ: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 50 centów.

(Cały dochód na rzecz restauracyi Kościoła katedralnego na Wawelu).

W 8ce, str. 422. (2646-1-12)

Tygodnik illustrowany dla dzieci i młodzieży

WIECZORY RODZINNE

wychodzić będzie w r. 1892 w tychże samych warunkach **z dwoma dodatkami,** z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy** stanowiący tak zwaną **premię** dla prenumeratorów, zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają nuty muzyczne ze śpiewkami, **zadania konkursowe z nagrodami,** historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek.**

PRENUMERATA rocznie w Warszawie rs. 4. na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi złr. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalnie.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi, *Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.* (2647)

Wielmożny **Karol Meltzer,**

dyrektor zakładu artystycznego dla malarstwa na szkle w Langenau (Skalice) pod Haida w Czechach.

Za **dziewięć wielkich gotyckich okien z artystycznemi malowaniami na szkle,** jakie Pański zakład w roku zeszłym i bieżącym dla kościoła dekanalnego w Słonem wykonał, zechciej Pan przyjąć moje zupełne uznanie i najserdeczniejsze podziękowanie. Ta bezbłędna i artystyczna robota daje zarówno pod względem szkicu jak wykonania wymowne świadectwo o działalności pierwszego krajowego zakładu dla artystycznego malowania na szkle. Polecam więc Pański zakład najgoręcej wszystkim, którzy dla swego kościoła zamierzają nabyć podobną ozdobę. (2602-1-3)

Słone, 18 listopada 1891 r.

Józef Kandler,
dziekan i wikary arcybiskupi.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOSCI

naszych od 40tu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (2582-1-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuk; w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., Leon Rosner aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski apt., Józef Rudnicki; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Wilh. Landesberg apt., H. Grünspann apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch, Schmiedt & Fontin, J. Golichowski; w DROHOBYCZU: W. Raczka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, E. Stencel apt., A. Sidorowicz apt.; w KOPYCZYŃCACH A. Maks. Reder, apt.; we LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., A. Sklepiński apt., Jan Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt.; w MILÓWCE J. Reisner apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt.; w OTTYNI W. Blochki apt.; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ W. Badziszewski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spół.; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Ant. Strzemecki apt., Albin Amirowicz aptek.; w TARNOPOLU: M. Krzyżanowski apt.; w TARNOWIE H. Wierzycki, A. Berger; w WIELICZCE L. Windakiewicz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (2235-20 22)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct. i 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (2228-9-)

Historyi naturalnej uczy w domach prywatn. **Konstanty Jelski** w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro (2637-1-3)

WINO

w 5 litr. baryłkach opłatnie do wszystkich stacyj poczt. za zaliczką: Ofner czerw. 5 litr. 2 złr. 80 c., Dalmatyńskie czerw. 5 litr. 2 złr. 85 c., Vöslauskie czerw. 5 l. 3 złr. 20 c., Karłowickie czerwone wyskok. natur. słodkie 3 złr. 80 c., Gumpoldskirchner (białe) Riesling 5 l. 4 złr., Badacsonyer białe stare 5 l. 3 złr. 20 c., Ruster wyskok. natur. słodkie 5 l. 3 złr. 60 c., Tokajskie wyskok natur. słodkie 5 l. 5 złr. 50 c., koniak węgierski stary 5 l. 5 złr. 50 c.. przy przesyłkach kolejowych w beczkach od 15 l. najtańsze ceny opłatnie z beczką i frachtem wysyła za zaliczką **Herrsch. Weinkellerei, Wien, Ottakring, Hauptstrasse Nr. 9.**

(2594 2 5)

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego
w Krośnie,
poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;

wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-26-26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.



Zajmująca, na długie zimowe wieczory bardzo potrzebna rozrywka. **Zadania łukowe** są prawdziwe tylko z „kotwicą“. Cena 35 ct.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z największemi pochwałami o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu sławnych

kotwicznych skrzynek budowlanych.

Nie masz lepszego i bardziej zajmującego środka do zajęcia i zabawy nietylko dla dzieci, lecz i dla dorosłych! Bliższe szczegóły o skrzynce budowlanej i o „zadaniach łukowych“ podane są w **ślicznie illustrowanym cenniku Richtera,** które powinniby wszyscy rodzice sprowadzać sobie **jak najprędzej** od firmy **F. Ad. Richter & Cie we Wiedniu,** I. ulica **Nibelungen 4,** ażeby byli w stanie **zawczasu** wybrać dla swych dzieci **rzeczywiście doskonały upominek** na św. Mikołaja lub **na gwiazdkę.** — Wszystkie skrzynki budowlane **bez** znaku „kotwicy“ są to zwyczajne **naśladowania,** które jako dopełnienie nie mają najmniejszej wartości; dlatego należy zawsze żądać i przyjmować (2514-3-6)

tylko kotwiczne skrzynki budowlane Richtera

którym jak dawniej, tak i teraz żadne inne nie dorównały. Dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami po cenach od **35 ct.** do **5 złr.** i wyżej.



Słynne płótna krajowe korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;

bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie

tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA
Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (2469 33-)

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.
LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Swiadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najgoręcej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

ROMANA WEISSMANNA:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Bezpłatnie można otrzymać w aptece (702-20-)

Leona Rosnera w Krakowie.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2470-47-53)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*